Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 23 (10 412) Białystok — Łomża — Suwałki, 1985—01—28, poniedziałek Wydanie 1, 2 Cena 5 zł

12 marca w Genewie

Rokowania ZSRR–USA

MOSKWA (PAP) — Jak podała w sobotę agencja TASS, Związek Radziecki i Stany Zjednoczone uzgodniły, że rokowania w sprawie zbrojeń jądrowych i kosmicznych rozpoczną się 12 marca w Genewie.

Delegacji radzieckiej będzie przewodniczyć amb. **Wiktor Karpow.** Ma on równocześnie reprezentować stronę radziecką w jednej z trzech grup, w których będą toczyć się rokowania. W pozostałych dwóch grupach stronę radziecką będą reprezentować amb. **Julij Kwiciński** i amb. **Aleksiej Obuchow.**

Delegacji Stanów Zjednoczonych będzie przewodniczyć amb. **Max Kampelman,** który równocześnie ma reprezentować stronę amerykańską w jednej z trzech grup. W pozostałych grupach stronę amerykańską będą reprezentować amb. **John Tower** i amb. **Maynard Glitman.**

Przedmiot i cel rokowań uzgodnili 7 i 8 bm. podczas rozmów w Genewie minister Spraw Zagranicznych ZSRR **Andriej Gromyko** i sekretarz Stanu USA **George Shultz.** Ustalono wówczas, że przedmiotem rokowań będzie kompleks problemów dotyczących broni kosmicznych i jądrowych — strategicznych i średniego

Ciąg dalszy na str. 2

W 40 rocznicę wyzwolenia

Giżycka

INFORMACJA WŁASNA

Obchody 40 rocznicy wyzwolenia Giżycka rozpoczęły się w miniony wtorek rozstrzygnięciem konkursu plastycznego. Młodzież i dzieci przedstawiły własne spojrzenie na swoje miasto. Nagrodzone prace prezentowane są w holu kina „Fala".

W piątek oddano hołd poległym w walkach o wyzwolenie Giżycka i okolic żołnierzom radzieckim. Na cmentarzu, gdzie znajdują się ich groby odbył się uroczysty capstrzyk. Delegacje miejscowych organizacji społeczno-politycznych, zakładów pracy, młodzież złożyły kwiaty. Warty honorowe zaciągnęli żołnierze LWP.

Najważniejszym akcentem obchodów rocznicy była okolicznościowa sobotnia akademia w kinie „Fala". Wzięli w niej udział I sekretarz KW PZPR — **Waldemar Berdyga,** przewodniczący WRN — **Edward Smoła,** wicewojewoda — **Stanisław Szawiola,** władze miasta oraz ludzie, którzy uczestniczyli w tworzeniu w Giżycku zrębów władzy ludowej i podwalin pod jego aktualny kształt. Obecni byli m. in. **Ryszard Pawłowski** i **Jan Juchniewicz,** którzy jako jedni z pierwszych przybyli do wyzwolonego w styczniu 1945 r. miasta.

I sekretarz KM PZPR — **Franciszek Kulesza** przypomniał początkowy okres po wyzwoleniu oraz przedstawił dorobek miasta w minionym 40-leciu.

Zasłużonych dla jego rozwoju mieszkańców udekorowano odznaczeniami. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymała **Jadwiga**

Ciąg dalszy na str. 2

Gary Hart za rozbrojeniem

WASZYNGTON (PAP) — Amerykański senator **Gary Hart** oświadczył w piątek, iż w nadchodzącym tygodniu zamierza przedstawić w senacie propozycję w sprawie wynegocjowania ze Związkiem Radzieckim dwustronnego zakazu przeprowadzania doświadczeń z bronią antysatelitarną.

Hart przemawiając na Uniwersytecie Denver nawiązał do genewskiego spotkania Gromyko — Shultz i osiągniętego tam porozumienia o podjęciu rozmów radziecko-amerykańskich w sprawie zbrojeń jądrowych i kosmicznych. Stwierdził, że wprowadzenie moratorium na doświadczenia z bronią antysatelitarną ułatwiłoby osiągnięcie postępu w nadchodzących rokowaniach.

Norwegia

Kiedy największy transatlantyk

LONDYN (PAP) — Jak doniósł niedawno londyński „The Times", norweski armator Carribean Lines nosi się z zamiarem zbudowania największego statku pasażerskiego na świecie. Jego wyporność wynosiłaby 210 tys. BRT. Na pokład zabierałby 5 tys. pasażerów. „Pheonix" — tak ma nazywać się ten pasażerski gigant — ma być trzykrotnie większy niż największy obecnie statek pasażerski świata „Norway", znany niegdyś jako „France". Należy on zresztą do tego samego armatora.

Wiadomości dnia

Egipt — Izrael rozmowy w Birszewie

● *BEJRUT — W niedzielę w izraelskiej miejscowości Birszewa rozpoczęły się rozmowy egipsko-izraelskie z udziałem obserwatora Stanów Zjednoczonych na temat obszaru Taba, do którego Egipt i Izrael roszczą pretensje. Oczekuje się, że rozmowy będą trwały także w poniedziałek i wtorek.*

Szef delegacji egipskiej powiedział dziennikarzowi AFP, iż poruszy wszystkie nie rozstrzygnięte zagadnienia wiążące się z układami z Camp David.

Bangladesz — opozycja zapowiada bojkot

● *DELHI — Begum Chaleda Zia, stojąca na czele Bengalskiej Partii Nacjonalistycznej zapowiedziała, że jej ugrupowanie zbojkotuje zapowiedziane na 6 kwietnia wybory powszechne, jeśli obecny rząd wojskowy nie ustąpi wcześniej. Zażądała, by wybory przeprowadził „rząd neutralny". Bengalska Partia Nacjonalistyczna jest najważniejszym partnerem wśród siedmiu partii opozycyjnych.*

Iran — Syria — Liban

● *BEJRUT — Ministrowie Spraw Zagranicznych Iranu, Syrii i Libii, Ali Akbar Welajat, Faruk Szara i Ali Triki prowadzili w sobotę w Teheranie rozmowy, o których agencja irańska IRNA napisała, że dotyczyły koordynowania polityki wymienionych krajów wobec poczynań imperializmu i syjonizmu w regionie. IRNA, która podała tę wiadomość w niedzielę, poinformowała także, że Szara i Triki odbyli osobne spotkania z Welajattm.*

Prowokacja pakistańska

● *PARYŻ — Rozgłośnia w Kabulu podała, że z pakistańskiej strony ostrzelano pociskami moździerzowymi i rakietami afgańską miejscowość przygraniczną Barikot w dniach 19, 20 i 21 stycznia. 16 osób zginęło, w tym dzieci i kobiety. Dwa helikoptery zostały uszkodzone.*

W. Jaruzelski złoży wizytę w Indiach

WARSZAWA (PAP) — Na zaproszenie premiera Republiki Indii, **Rajiva Gandhi** — prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, gen. armii **Wojciech Jaruzelski,** złoży wizytę oficjalną w Indiach w drugiej dekadzie lutego br.

My się zimy ani jej braku nie boimy!

BIAŁE FERIE 85

Zimo, wróć!

★ Dwa tygodnie wypoczynku. ★ Atrakcyjne programy. ★ Zimowiska, półkolonie, wczasy w mieście. ★ Żeby choć troszeczkę mrozu...

INFORMACJA WŁASNA

Dziś po raz pierwszy nie zadzwonią szkolne dzwonki. Milczeć będą przez dwa tygodnie. Rozpoczęły się FERIE! Czas zimowego szaleństwa dzieci i młodzieży. Okres przeznaczony na wypoczynek po trudach pierwszego szkolnego semestru.

Organizatorzy zimowego wypoczynku starali się jak najlepiej zorganizować go dla jak największej liczby dzieci. Ruszyły pociągi i autokary wiozące uczniów na zimowiska do renomowanych kurortów, a także do równie atrakcyjnych — choć może mniej znanych miejscowości kraju. Do miast przyjechali już ciekawi „innego życia" goście ze szkół wiejskich.

Program tegorocznych zimowych wakacji zapowiada się atrakcyjnie. Aura, co prawda spłatała figla i po fali mrozów, akurat na ferie zamiast lodowisk potworzyły się kałuże, nie powinno to jednak zakłócić wypoczynku. Tym bardziej, że synoptycy zapowiadają wymarzoną poprawę pogody.

W województwie **suwalskim** z różnorodnych propozycji spędzenia ferii skorzysta blisko 15 tys. dzieci i młodzieży. Podobnie będzie w **Białymstoku.** W naszym regionie głównymi organizatorami wypoczynku są Wydziały Oświaty i Kuratoria, organizacje młodzieżowe i sportowe, Towa-

Ciąg dalszy na str. 3

Spotkanie I sekretarzy POP w Łomży

Potrzeba uporu i konsekwencji

INFORMACJA WŁASNA

Rola i zadania organizacji partyjnych i członków PZPR w rozwiązywaniu aktualnych problemów społeczno-gospodarczych w woj. łomżyńskim były tematem spotkania ponad czterystu I sekretarzy POP i OOP z Egzekutywą KW oraz przedstawicielami wojewódzkich jednostek administracyjnych i gospodarczych. Zebranych, wśród których byli m.in. kierownik Wydziału Społeczno-Zawodowego KC PZPR — STANISŁAW GABRIELSKI i wojewoda łomżyński — JERZY ZIENTARA, powitał I sekretarz KW — WŁODZIMIERZ MICHALUK.

Organizacje podstawowe działając w różnych środowiskach nadają polityce społeczno-gospodarczej partii praktyczny kształt, mają możliwość istotnego wpływu na przekształcenia naszej rzeczywistości. Na ile jednak kształtuje się ona pod wpływem świadomego działania organizacji partyjnych a na ile niezależnie od tych działań? Ilu z nas, członków partii, uczestniczy w zachodzących aktualnie procesach społeczno-gospodarczych, ilu zna i realizuje swoje statutowe obowiązki. Podobnych pytań — stwierdził Włodzimierz Michaluk — można postawić więcej. Odpowiedzieć na nie powinniśmy w trakcie rozpoczynającej się kampanii sprawozdawczej. Oczekujemy, że podczas zebrań dyskusja skupi się na fundamentanej dla partii ocenie indywidualnych postaw członków partii, wywiązywania się z ciążących na nich obowiązków i zadań, ocenie rangi organizacji partyjnej, wreszcie rozbudowie partyjnych szeregów.

Praca I sekretarzy i całych POP stanowi w znacznej mierze o rezultatach jakie osiąga wojewódzka organizacja partyjna. Społeczeństwo poprze nas zawsze, jeżeli potrafimy dowieść, że szczerze i z uporem działamy w imię jego interesów. Rozwijając te

Ciąg dalszy na str. 2

Ambasador PRL w Chinach złożył listy uwierzytelniające

PEKIN (PAP) — Nowo mianowany ambasador PRL w Chińskiej Republice Ludowej, **Zbigniew Dembowski,** złożył 26 bm. w Pekinie listy uwierzytelniające na ręce przewodniczącego ChRL, **Li Xianniana.**

We współczesnym „skarbcu"

Gdybyś tak musiał cudzą forsę liczyć...

INFORMACJA WŁASNA

Rzadki przypadek. Szyld „Narodowy Bank Polski" o pół roku wyprzedził powołanie instytucji. Pojawił się w sierpniu czterdziestego czwartego na polskich banknotach wprowadzonych do obiegu na pierwszych skrawkach terenów wyzwolonych spod okupacji. Nim więc narodziny NBP uprawomocniła formalna decyzja, nazwa już nabierała urzędowej mocy.

15 stycznia 1945 r. zapowiedzi stały się faktem i Bank ze swoją świeżą metryką zaczął się przymierzać do pełnienia podstawowych funkcji, które wyznaczała koncepcja budowy nowego ustroju. Nie minęło kilka miesięcy jak okrzepła sieć terenowych oddziałów z białostockim (utworzonym 7 maja), a następnie, łomżyńskim, suwalskim, ełckim.

O tych czasach i odmiennych od współczesnych zadaniach dyrektor OW NBP w Białymstoku — Czesław Chociej powie tak: „Trzeba podkreślić olbrzymi wysiłek pracowników Banku przy zastępowaniu waluty okupacyjnej naszą narodową, polską, i to w bardzo krótkim czasie. W ten sposób zlikwidowano nie tylko pozostawioną przez okupanta anarchię w systemie pieniężnym, ale także wyeliminowano z obiegu nadmiar gotówki skoncentrowanej w nie zawsze czystych rękach. Jednocześnie w tym okresie Bank uruchamiał finansowanie przejmowanych przez społeczeństwo zakładów pracy, przyczyniając się w sposób istotny do sprawniejszego przebiegu nacjonalizacji środków produkcji".

W ciągu minionych czterdziestu lat zmieniały się wielokrotnie zasady kredytowania, różne przepisy wykonawcze, nawet rozstrzygnięcie systemowe, że wspomnę choćby o powinnościach narzuconych przez reformę gospodarczą. Nie brakowało reorganizacji. Zawsze jednak bankowcy dzierżyli krzepko w garści klucze od państwowej kiesy, by — stosownie do możliwo-

Ciąg dalszy na str. 3

Rocznica wyzwolenia Oświęcimia

„Przypominamy wojnę, bo walczymy o pokój..."

List od H. Jabłońskiego

OŚWIĘCIM (PAP) — 26 bm. na terenach byłego hitlerowskiego obozu śmierci Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu-Brzezince odbyły się uroczystości upamiętniające 40 rocznicę wyzwolenia KL Auschwitz i miasta Oświęcim przez oddziały 60 armii I Frontu Ukraińskiego dowodzonego przez marszałka Związku Radzieckiego Iwana Koniewa.

Uczestnicy uroczystości — byli więźniowie największego w dziejach ludzkości obozu masowej zagłady, złożyli wieńce i kwiaty: pod Ścianą Straceń przy Bloku 11 — Bloku Śmierci, gdzie niemieccy ludobójcy rozstrzelali ponad 20 tysięcy osób, na grobach ponad 230 żołnierzy radzieckich poległych w walkach wyzwoleńczych oraz przed Międzynarodowym Pomnikiem Ofiar Faszyzmu w Brzezince — zbiorowej, symbolicznej mogile 4 milionów ofiar Oświęcimia.

W godzinach przedpołudniowych odbyło się na terenie obozu spotkanie byłych więźniów Konzentrationslager Auschwitz.

Odczytano list przewodniczącego Rady Państwa — **Henryka Jabłońskiego** skierowany do władz miasta.

Miasto Wasze — głosi m.

Ciąg dalszy na str. 2

Lekkomyślni rybacy

GDAŃSK (PAP) — Niewielki statek „Hydrograf 13" należący do Urzędu Morskiego w Gdyni, powracając w godzinach wieczornych z morza przypadkowo dojrzał sygnały świetlne nadawane... ręczną latarką. Okazało się, że są to dryfujący na wodach Zatoki Gdańskiej w kierunku otwartego morza sopoccy rybacy z łodzi „Sop 22", której silnik odmówił posłuszeństwa.

Wybrali się oni po ryby bez niezbędnych środków sygnalizacyjnych.

Według obowiązujących przepisów powinni posiadać przy sobie rakietnicę i zapas co najmniej 10 czerwonych rakiet. Ich lekkomyślność oraz lekceważenie przepisów o bezpieczeństwie żeglugi mogło doprowadzić do kolejnej tragedii.

Średniowieczna łódź w... sieciach

TORUŃ (PAP) — W sposób niezwykły zakończył się połów na jeziorze w Mełnie (woj. toruńskie). Zamiast ryb, jedna z brygad Państwowego Gospodarstwa Rybackiego w Grudziądzu wyłowiła zaplątaną w sieci dobrze zachowaną drewnianą łódź — dłubankę, o długości ponad 2,5 m. Wykonana ona została z jednego pnia dębu, powszechna w średniowieczu metodą ociosywania. W jej wnętrzu przetrwała również w części rufowej przegroda wzmacniająca całą konstrukcję.

W Łomżyńskiem

Przybędzie telefonów

INFORMACJA WŁASNA

W woj. łomżyńskim przebywał wiceminister Łączności — gen. **Leon Kołakowski.** Podczas spotkania z I sekretarzem KW PZPR — **Włodzimierzem Michalukiem** oraz wojewodą — **Jerzym Zientarą,** oceniono problemy rozbudowy i modernizacji urządzeń telekomunikacyjnych. Przewiduje się m.in. rozpoczęcie w tym roku budowy w Łomży centrali telefonicznej na 4 tys. numerów, z rozbudową w drugim etapie — do 15 tys. numerów. W tym samym budynku, wznoszonym na os. Południe, wygospodarowane zostaną pomieszczenia dla urzędu pocztowego.

Ponadto przewiduje się budowę automatycznej centrali telefonicznej w **Ciechanowcu** i **Wysokiem Mazowieckiem** oraz zwiększenie pojemności central w **Kolnie, Grajewie** i **Zambrowie,** a także wymianę central w innych miastach i gminach województwa na urządzenia nowego typu. Dotyczyć to będzie wymiany central ręcznych na automatyczne, co umożliwi m.in. całodobową łączność dla wszystkich abonentów z tego terenu. (kłos)

„Cenowe" rozmowy w zakładach pracy

Niezbędna jest jak najpełniejsza opinia

INFORMACJA WŁASNA

Społeczne konsultacje proponowanych podwyżek cen żywności i związanego z tym całego kompleksu zagadnień ekonomicznych i prawno-finansowych, przenoszą się również do zakładów pracy. Na otwartym zebraniu partyjnym w **Fabryce Wyrobów Runowych „BIRUNA"** rozmawiali z załogą na te tematy: dyrektor Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Wojewódzkiego — **Eustachiusz Papliński** i przedstawicielka Okręgowego Urzędu Cen w Białymstoku — **Olga Sobolewska.**

Pracownicy „Biruny" dowiedzieli się o szczegółach konsultacji prowadzonych dotychczas w Urzędzie Wojewódzkim i sygnałach docierających do pracowników instytucji, zajmujących się sprawami zatrudnienia, sprzedaży, kontrolą organizacji handlowych i usługowych oraz ZUS.

W „Birunie", w dniu spotkania, nadano przez zakładowy radiowęzeł specjalną audycję. Miała ona przybliżyć załodze problemy związane z konsultowanymi cenami żywności.

Ciąg dalszy na str. 2

Niebezpieczny las

Kłusownicy

Przeciętny obywatel w zimie do lasu nie chodzi, a jeśli już, to raczej rzadko i tylko przy wyjątkowej okazji. Może to nawet i dobrze, bo jak twierdzą wtajemniczeni, białostockie lasy stają się w tym okresie królestwem kłusowników i wnykarzy, których szeroka działalność zyskała w ostatnich latach rangę zjawiska niezwykle niebezpiecznego.

Wydać się może, że to niebezpieczeństwo odnosi się jedynie do zwierzyny, ale tylko z pozoru. Bo gdy na sprawę spojrzeć chociażby od strony liczby nielegalnie posiadanej broni palnej (o której wiadomo tyle, że w ciągu ostatnich 5 lat odebrano jej kłusownikom ok. 160 jednostek) i jeśli uświadomić sobie, że ta broń znajduje się w rękach faktycznych przestępców — po prostu ciernie skóra.

Pewnie niejeden myśliwy — amator oburzy się w tym miejscu, ale taka jest prawda — nielegalne polowanie na zwierzyne z użyciem nielegalnie posiadanej broni jest ponad wszelką wątpliwość przestępstwem i to podwójnym, bo z dwóch tytułów prawnych jednocześnie.

Niebezpiecznie jest także dlatego, że w zimowym lesie aż

gęsto od sideł

wnyków i innych zasadzek. Statystyka Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Białymstoku jest przerażająca. W ciągu ostatnich 5 lat myśliwi z kół łowieckich zlikwidowali 17 400 sideł. A ile ich pozostało? Nader często zdarza się, że kłusownik beztrosko zapomina o zastawionych wnykach, pozostawiając je nawet do lata.

Sposoby są różne, wszystkie co najmniej w tym samym stopniu pomysłowe, co groźne. Ale nie miejsce tu, by uczyć metod kłusowania. Powiem jedynie, że znana telewidzom z ostatnich dramatycznych scen serialu „Popielec", metoda „na nagiętą brzozę", wcale nie została porzucona. Nie tak dawno bowiem dokonujący „obchodu" kłusownik, nie zdołał zapobiec śmierci towarzyszącego mu syna, który wpadł w przygotowaną przez ojca zasadzkę z nagiętego drzewa.

W tej branży o tragedię nietrudno, także rodzinną. Dwa lata temu, w pobliżu wsi Chraboły podczas wspólnego kłusowania ojciec zastrzelił syna. Oczywiście pomyłka, ale jakże tragiczna.

Działacze łowieccy biją na alarm. Las przestał być bezpieczny, nawet dla myśliwych. Nie do rzadkości należą przypadki, że spotkany w lesie kłusownik nie waha się oddać strzału do człowieka. Potwierdza się prawda o magicznym działaniu broni, co to niektórych chorobliwie uskrzydla, dodaje sztucznej wartości i rozbudza wyobraź-

Ciąg dalszy na str. 3

Korsyka

Seria zamachów bombowych

PARYŻ (PAP) — W nocy z soboty na niedzielę nieznani sprawcy dokonali na Korsyce czterech zamachów bombowych — poinformowała miejscowa policja. Eksplozje spowodowały znaczne straty materialne, ale brak doniesień o ofiarach w ludziach.

Jeden ładunek podłożono w kawiarni w Bastii (północna część wyspy), dwa (przed bankiem i sądem) w Sartene (południowa część wyspy) oraz jeden w miejscowości Propriano, który zniszczył transformator wysokiego napięcia, powodując przerwę w dostawie energii elektrycznej. Dotychczas żadna z organizacji nie przyznała się do tej operacji.

Poprzedniej nocy na wyspie eksplodowało sześć bomb, a w piątek w czasie starć na Uniwersytecie w Corte między zwolennikami i przeciwnikami niepodległości Korsyki jeden student został ciężko ranny.

pogoda

DZIŚ — zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, okresami opady śniegu, w nocy rozpogodzenia. Stopniowy spadek temperatury od —5 do —7 st., rano do około —15 st. C, w nocy. Wiatr umiarkowany północny i północno-wschodni, możliwe lokalne słabe zamiecie śnieżne.

JUTRO — ponowne ocieplenie.

DZIŚ IMIENINY — Radomira i Walerego. (ska)

Ekspresem...

WSPÓLNE PLENUM

... KM PZPR i MK SD obradowało w sobotę w Białymstoku. Poświęcone ono było problemom drobnej wytwórczości i usług. Dyskutowano nad sposobami polepszenia ich jakości i rozszerzenia zakresu. Podkreślono, że choć wartość usług w Białymstoku w ub.r. osiągnęła 1400 mln zł, ilość i rozmieszczenie zakładów je świadczących długo jeszcze nie zaspokoi potrzeb. (tk)

FERIE PO HARCERSKU

480 harcerzy Hufca ZHP w Białymstoku wyjedzie w tym roku na zimowiska. Komenda Hufca zaproponowała druhnom i druhom takie miejscowości jak Radule, Ostrówek, Borki, Olsztyn, Kalisz, Kalinówka, Grodzisk, Jałówka i Sokołów. Komenda Chorągwi zaś — wyjazd do Pisza. Harcerze Hufca „Podlasie" zrzeszającego drużyny z woj. białostockiego wypoczywać będą w Częstochowie i Białymstoku. (tk)

SKOK PO BIŻUTERIĘ

W Suwałkach w czasie nieobecności domowników nieznani sprawcy włamali się do mieszkania **Jadwigi C.** Zabrali 10 tys. zł i biżuterię wartości ponad 100 tys. zł. (jc)

SPRAWCÓW WŁAMANIA

... do sklepu WHSI w Suwałkach ujęli funkcjonariusze RUSW. Złodzieje ukradli 60 butelek wódki „Bałtyk" o pojemności 0,375 l. Jednym z nich okazał się 22-letni **Stanisław Jerzy S.** Część wódki odzyskano. (tk)

Obrażanie uczuć

W wielu kościołach uczestnicy nabożeństw słyszą niejednokrotnie twierdzenia, że nic innego jak tylko niewiara w Boga rodzi zbrodnie i inne przestępstwa, jest główną przyczyną wszelkiego w Polsce zła, bezbożnictwo trzeba więc wyplenić. Kazania tej treści, głoszą niektórzy kapłani a nawet biskupi zapatrzeni we wzory z zamierzchłej epoki kontrreformacji. Jest to klerykalny szowinizm i ekspansjonizm.

W związku z procesem o zabójstwo ks. J. Popiełuszki z wielu naraz ambon kaznodzieje wygłosili pogląd, że zbrodnia ta jest dzieckiem ideologii materialistycznej i niereligijnego wychowania. Często myśl ta wypowiadana była bardziej dosadnie i agresywnie. Potem następowały zwykle uogólnienia: niewiara degraduje człowieka, rodzi wszystko co najgorsze, wszelkie prawdziwe i imaginowane niedostatki polskiego życia wynikają z istnienia niewierzących.

Prawdą jest, że zabójcy żoliborskiego wikarego nie są ludźmi religijnymi. Jednakże w Polsce każdego roku mordowanych jest kilkaset osób, zabijanych w różnych okolicznościach i z rozmaitych motywów. Kościół twierdzi zaś, że około 90 proc. Polaków to ludzie wierzący, wyznawcy katolicyzmu. Nikt nie pyta co prawda morderców czy innych przestępców o ich stosunek do religii i związki z Kościołem, jednakże jeżeli przyjąć, że tak wysoki procent Polaków wierzy i należy do społeczności kościelnej to, z prostego statystycznego prawdopodobieństwa z całą pewnością wynika, iż przeogromnej części przestępstw dokonują ludzie znajdujący się w obrębie moralnego oddziaływania kleru. To samo dotyczy innych przejawów zła jak niedbała i nierzetelna praca, złodziejstwo, pijaństwo, kumoterstwo, czy inna wszelkiego rodzaju niegodziwość.

Przestępczość jest szczególnie wnikliwie badana przez socjologów. Nigdy nie wykryto takiej generalnej zależności, że ludzie którzy deklarują się jako wierzący czy praktykujący postępują uczciwiej, a ateiści mniej uczciwie. Oba dominujące w Polsce światopoglądy starają się skłonić ludzi do życia godziwego, udaje im się to jednak tylko w ograniczonym zakresie. Dowodem m.in. wzrost spożycia alkoholu w miesiącu, który Kościół ogłosił okresem trzeźwości. Człowiek kradnie z różnych przyczyn, ale nigdy dlatego, że nie słyszał, iż to bardzo nieładnie. Znane są też wypadki, że włamywacz do kościoła zabierający przedmioty kultu szybko potem idzie pomodlić się w innym kościele. Swojego czasu Polska wstrząśnięta była mordem w Połańcu pod Tarnobrzegiem, gdzie po wyjściu z pasterki z błahego powodu zatłuczono całą rodzinę, w tym dziecko i kobietę w ciąży, poczem zabójcy urządzili misteria religijne dla świadków zbrodni, aby przy użyciu krzyża zapewnić sobie ich solidarność.

Struktura społeczna przestępczości oraz psychologiczna analiza przestępców nie uprawniają do wiązania złych ludzkich postępków z takim lub innym poglądem na świat. Zbrodnia o takich motywach jak zabójstwo ks. Popiełuszki należy do zdarzeń niezwykle rzadkich. Podobnie zresztą nieczęsto przydarzają się u nas czyny godzące w zdrowie czy życie innych ludzi, których powodem jest religijny fanatyzm. Nierzadko natomiast fanatyzm ten prowadzi nie do okaleczenia ciała, ale ludzkiego rozumu, czego przejawem są właśnie takie kazania, w których twierdzi się, że bezbożny światopogląd prowadzi do zbrodni, nieuczciwości i jest powodem wszelkiego, otaczającego nas zła. Głosi się w ten sposób nieprawdę, zaszczepia nienawiść i nietolerancję, szczuje przeciwko inaczej myślącym. Z tych ambon cieknie więc kłamstwo, a właściwie oszczerstwo, którego żadna wiedzą o przestępczości i patologii społecznej nawet nie próbuje się podeprzeć, gdyż byłoby to niemożliwe.

Wyobraźmy sobie, że jakiś działacz partyjny wygłosiłby z mównicy wywód podobny do kazań np. jednego z biskupów tylko o ostrzu odwrotnie skierowanym. Cóż byłaby to za przemowa? Taka oto: religia kaleczy naród polski. Wierzenia w Boga są fałszem. Religijność rodzi zbrodnie i przestępstwa, prowadzi człowieka do zatraty wszelkiej moralności i pustki wewnętrznej. Wierzenia o charakterze religijnym trzeba więc wyplenić, nie ma dla nich miejsca w Polsce.

Zarysowana tu zmyślona przemowa jest — podkreślam — prostym odwróceniem niejednego z tego typu kazań. Takich jednak przemówień w Polsce nikt nie wygłasza. Uznane to byłoby niewątpliwie za obrażanie uczuć religijnych.

Przykład ten prowadzi do wniosku, że w Polsce nie ma faktycznej równości światopoglądowej: światopogląd naukowy można publicznie szkalować, mieszać z błotem, obrzucać inwektywami. Natomiast religijność jest pod ochroną, a nadużywanie Kościoła do szczucia przeciw bezwyznaniowości i do szkalowania jej jest niestety tolerowane. Niektórzy księża, a nawet biskupi, w ogóle nie przejmują się tym, że ludzie niewierzący też mają uczucia, które można urazić, że ludzie wyznający inny, niż religijny pogląd na świat także są do niego przywiązani i że rani ich światopoglądowa agresja.

Co jest jeszcze bardziej dziwne — otóż w Polsce Ludowej, w której polityczną siłą kierowniczą jest partia marksistowska, nie istnieje faktycznie identyczna ochrona prawna religii i ateizmu, uczuć religijnych i postaw areligijnych. Nietolerancja i zaciekłość części kleru doprowadziła do nieliczenia się z inaczej myślącymi, negowania światopoglądowego zróżnicowania. Uważam, że nasz system ustawowy należy dostosować do tej nowej sytuacji i zapewnić przestrzeganie identycznej ochrony prawnej obu światopoglądom. Artykuł 81 punkt 2 Konstytucji zakazuje szerzenia nienawiści lub pogardy, wywoływania waśni albo poniżania człowieka m.in. ze względu na różnice wyznania, nie ma jednakże w artykule 81 mowy o zakazie szerzenia nienawiści lub pogardy z powodu czyjejś bezwyznaniowości.

Oczywiście bezwyznaniowość nie jest rodzajem wierzenia lecz światopoglądem innej natury, o źródłach naukowych. Każdy człowiek czuje się jednak emocjonalnie przywiązany do swego światopoglądu więc publiczne poniżanie niewiary rani uczucia bezwyznaniowców w nie mniejszym stopniu niż mogą być urażane uczucia wierzących.

Kodeks karny bardzo nieprecyzyjnie, w sposób umożliwiający różnorodne interpretacje chroni uczucia osób niereligijnych. Dlatego też uważam, że przepisy prawne bardziej precyzyjnie dostosować trzeba do aktualnych potrzeb i wyraziście chronić uczucia niewierzących, dokładnie w tym samym stopniu co wierzących. To przecież absurd i objaw dyskryminującej niewierzących nierówności, że można stosunkowo swobodnie znieważać światopogląd pozareligijny, podczas gdy religia jest pod rygorystyczną ochroną. Uwłacza to zasadzie równorzędnego traktowania światopoglądów.

W Polsce nikt nie obraża uczuć religijnych, nikt nie wygłasza publicznie opinii, że wierzenia o religijnym charakterze są fałszem rodzącym zło, ani nie powiada, że Kościół wychowuje morderców, złodziei, spekulantów, zaś w obrębie jego wpływów kwitnie pijaństwo, nieróbstwo i sto rodzajów amoralności. Natomiast pozareligijny światopogląd i system etyczny jest ustawicznie w ten sposób zniesławiany i publicznie poniewierany z licznych kazalnic, jak na ironię nazywając to często głoszeniem powszechnej miłości.

System prawny przede wszystkim ochraniać powinien te wartości, które realnie w danym czasie i miejscu narażone są na ataki sprzeczne z zasadą tolerancji oraz duchem naszych praw. Stworzenie wyrazistych zakazów jest potrzebne nie tylko po to, żeby chronić powagę naukowego poglądu na świat, ideały i uczucia niewierzących. Trzeba się domagać uzupełnienia lub uczynienia wyraźniejszymi przepisów karnych także w imię dobra wierzących: aby w niektórych kościołach nie zarażano wiernych nienawiścią do współobywateli i ich poglądu na świat, żeby nie oduczano wyznawców katolicyzmu współżycia społecznego w wieloświatopoglądowej zbiorowości Polaków. Polemiki światopoglądowe toczyć się powinny w atmosferze szacunku i tolerancji dla inaczej myślących, w imię porozumienia narodowego, na gruncie nadrzędnych interesów narodu i państwa.

JAN REM (PAP)

Potrzeba uporu i konsekwencji

Ciąg dalszy ze str. 1

tezy sekretarz KW — **Mieczysław Czerniawski**, w referacie wprowadzającym do dyskusji, wskazał na elementy utrudniające realizację zasadniczych celów działania partii. Dziś potrzebna jest nam partyjna zmowa, której na imię jest walka z niemożnością oraz konsekwencją w działaniu.

POP i poszczególni członkowie partii uczestnicząc w podejmowaniu decyzji o ogólnonarodowym znaczeniu, współtworzą fakty, które są dla ludzi pracy podstawowym sprawdzianem słuszności polityki partii, prawidłowości przyjętych rozwiązań politycznych.

Następnie mówca wskazał na cele, jakie powinny przyświecać członkom partii w radach narodowych i samorządach, podkreślił potrzebę organizacyjnego wsparcia związków zawodowych oraz inspirowanie i kontrolowanie mechanizmów reformy gospodarczej.

W woj. łomżyńskim — podkreślił mówca — wzrasta dyscyplina i aktywność członków partii i organizacji partyjnych, świadomość ich roli i odpowiedzialności. Nie jest tak jednak wszędzie. Część POP nie potrafi znaleźć się w nowej sytuacji, skupić wokół siebie ludzi pracy. Zbliżająca się kampania sprawozdawcza powinna dać asumpt do zaktywizowania tych organizacji.

W dyskusji zabrało głos ponad 20 sekretarzy POP, m.in. **Henryk Łempicki, Mieczysław Cimochowski, Wojciech Blusiewicz, Marian Nasiadko, Czesław Majchrzak, Ryszard Gosiewski, Piotr Zaręba, Ryszard Bojan, Izydor Pianko** i **Ireneusz Polak**. Podawali oni przykłady właściwie funkcjonujących organizacji partyjnych, odgrywających w swoim środowisku decydującą rolę, ale także i tych, które nie spełniają statutowych zadań. Na efektywność działania POP podkreślano — negatywny wpływ ma nie zawsze właściwa postawa administracji państwowej i gospodarczej. Przedstawiciele wsi krytycznie odnieśli się do relacji cen ziemiopłodów i środków produkcji.

W przerwie spotkania jego uczestnicy prowadzili indywidualne rozmowy z przedstawicielami władz polityczno-administracyjnych województwa, zgłaszając wnioski, postulaty i uwagi swoich środowisk. (jtb)

„Cenowe" rozmowy w zakładach pracy

Ciąg dalszy ze str. 1

Jeden z pracowników zakładu stwierdził, iż nie da się uniknąć podwyżek. — Przez minionych kilka lat zbyt skromnie wykorzystywano zasady reformy gospodarczej, by zapewnić poprawę naszego codziennego bytu. W tej sytuacji trzeba bardziej zadbać o interesy ludzi najniżej uposażonych. Emerytom i rencistom — stwierdzono — którzy mają najmniej pieniędzy, powinno się przyznać nie częściową, lecz całkowitą rekompensatę.

— Jak to jest — pytano — że w naszym zakładzie, gdy chcemy podnieść wydajność zwalniamy ludzi, zaś w administracji nie mówi się o efektywniejszej pracy? Czy nie za dużo ludzi zajmuje się kartkami, kontrolami? Nie można przy tym mówić o przerostach administracji w zakładach pracy, lecz przede wszystkim — w urzędach.

Po obu stronach stołu zgodzono się, że mamy nieuporządkowany do końca system emerytalny. Cierpią na tym ludzie, którzy otrzymują świadczenia ze „starego portfela". Przy naliczaniu im podstaw do rent i emerytur powinno uwzględnić się stopę inflacji. Stawiano autorom propozycji podwyżek cen żywności zarzut, że założenia nic nie mówią o wzroście cen artykułów pochodnych.

— Po co — pytano — konsultuje się propozycje podwyżek cen żywności, skoro i tak wiadomo, że będziemy płacić więcej za jedzenie? Czy w ogóle potrzebne jest absorbowanie do tego wielu ludzi, którzy mogliby zająć się produkcją?

— Rząd jest zobowiązany — brzmiała odpowiedź — „zmieścić się" w granicach podwyżki, jaką określił Sejm. Chce jednak uzyskać jak najpełniejszą opinię ludzi pracy, co do sposobu przeprowadzenia tej operacji. Chce tak nią pokierować, żeby skutki były jak najmniej (w miarę możliwości) odczuwane przez społeczeństwo. Przy okazji zostanie skonkretyzowana sprawa stosunku konsumentów dóbr do tego rodzaju konsultacji, co pomoże w sprawniejszym przeprowadzeniu wielu gospodarczych przedsięwzięć w przyszłości. (mip)

W 40 rocznicę wyzwolenia Giżycka

Ciąg dalszy ze str. 1

Czynczyk. Wręczono również Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi, medale: 40-lecia PRL i Za Utrwalanie Władzy Ludowej oraz odznakę „Za Zasługi dla Województwa Suwalskiego". Po raz pierwszy w historii Giżycka 10 osób uhonorowano nadaniem tytułu „Zasłużony Obywatel Miasta Giżycka".

Część artystyczną akademii wypełnił program przygotowany przez młodzież szkół: Podstawowej nr 4 i średnich oraz Zespół Pieśni i Tańca „Giżycko".

W niedzielę otwarto w twierdzy społeczne Muzeum Fauny i Flory. Nie był to jednak ostatni element obchodów 40 rocznicy wyzwolenia miasta. Będą one bowiem trwały przez kilka najbliższych miesięcy (do maja włącznie). (jn)

„Spisek przeciwko państwu"

Amerykańscy duchowni przed sądem

WASZYNGTON (PAP) — Przed sądem w Tuscon i Phoenix (Stan Arizona) i w Corpus Christi (Stan Teksas) stanęło 14 pastorów ewangelickich i księży katolickich oskarżonych o „spisek przeciwko rządowi federalnemu". Za udzielanie pomocy uchodźcom politycznym z Gwatemali i Salwadoru.

Akt oskarżenia przygotowany przez prokuratora Stanów Zjednoczonych **Melvina McDonalda** zarzuca tym duchownym, działaczom ruchu humanitarnego, iż udzielili schronienia w kościołach więźniom politycznym zbiegłym z Gwatemali i Salwadoru, bądź osobom, którym w tym krajach groziła śmierć ze względu na działalność polityczną lub przekonania polityczne.

Przedstawiciele organizacji kościelnych, odpierając to oskarżenie, oświadczyli jeszcze przed rozpoczęciem się procesów, że działalność ta jest niezbędna do ratowania życia ludzkiego, gdyż rząd USA, mimo ustawy z roku 1980 o uchodźcach, odmawia udzielenia azylu politycznego osobom prześladowanym, które zdołały ujść przed plutonami śmierci dyktatur w Gwatemali i Salwadorze.

Agencje podają, że oskarżonym grozi kara do 5 lat więzienia i wysokie grzywny.

Procesy wywołały oburzenie postępowej części opinii publicznej USA. W Phoenix setki demonstrantów otoczyło gmach sądu i domagało się odwołania procesu. W Tuscon przeszło 1000 zebranych tam członków organizacji religijnych i społecznych skrytykowało Waszyngton za popieranie reakcyjnych reżimów dyktatorskich w Ameryce Środkowej.

„New York Times" pisze, że procesy w Arizonie i Teksasie mogą zachęcić władze Salwadoru i Gwatemali do nowych represji wobec swych przeciwników politycznych.

Na konferencji prasowej w Waszyngtonie, zorganizowanej 18 bm., księża i przedstawiciele ruchu pomocy humanitarnej uchodźcom politycznym z Gwatemali i Salwadoru oskarżyli rząd USA o prześladowanie organizatorów tej pomocy. Zwrócili uwagę, że władze amerykańskie w sposób tendencyjny i selektywny udzielają azylu politycznego, zależnie od kraju, z którego pochodzą uchodźcy, i nie zawsze kierują się stopniem zagrożenia życia osób ubiegających się w USA o azyl polityczny.

W ostatnich miesiącach policja amerykańska przeprowadziła obławy w kościołach wielu stanów południowych, szczególnie w Teksasie, Arizonie i Nowym Meksyku, aby schwytać uchodźców politycznych z Gwatemali i Salwadoru, poszukujących schronienia w kościołach i pomieszczeniach parafialnych.

Posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Białymstoku

Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku — na swym ostatnim posiedzeniu — zapoznała się z informacją o upowszechnianiu filmu i kształtowaniu kultury filmowej w województwie. Zarówno w jednej jak i drugiej dziedzinie — stwierdzono — Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania filmów, a więc główny, choć nie jedyny, gestor tych ważkich i społecznie nośnych poczynań kulturalnych należycie wywiązuje się ze swych powinności.

Było ono i jest inicjatorem i organizatorem ogólnopolskich seminariów Dyskusyjnych Klubów Filmowych („Magowie współczesnego kina"), obozów szkoleniowych dla młodzieży aktywu kulturalnego (OSAK w Augustowie), przeglądów filmów o tematyce rolniczej („Agrofilmowa wiosna"), spotkań aktorskich i autorskich. Przygotowuje ponadto specjalne zestawy filmów pomocnych w nauczaniu języka polskiego i historii w szkołach podstawowych oraz popularno-naukowych, oświatowych, dokumentalnych i innych na użytek wielu instytucji i organizacji. Jest ono również liczącym się w kraju, jedynym producentem sprzętu kinotechnicznego, wykonywanego we własnych warsztatach.

Ta wielostronna pożyteczna działalność kontrastuje jednak wyraźnie z niedostateczną bazą kinową. Jest ona aktualnie bardzo skromna, żeby nie powiedzieć — zła. Jeśli np. w Białymstoku było jeszcze w latach sześćdziesiątych 10 kin, to obecnie są tylko 3. Liczne propozycje przedsiębiorstwa zmierzające do zmiany tej sytuacji na lepszą, nie dają, jak dotąd, oczekiwanych rezultatów. Dotyczy to m.in. zarówno rozsądnego wykorzystania sali „Forum" jak i zakupu stosunkowo tanich, typowych pawilonów handlowych, z możliwością ich zaadaptowania na potrzeby dzielnicowych kin na Dziesięcinach, Słonecznym Stoku czy Piasta. Miejskie i wojewódzkie władze administracyjne powinny dopomóc OPRF w urzeczywistnieniu tych i innych propozycji. Egzekutywa przyjęła w tej mierze odpowiednie wnioski.

W związku z przejściem w najbliższych dniach na zasłużoną emeryturę, Egzekutywa wyraziła dyrektorowi OPRF — **Ireneuszowi Krcalowi** wyrazy uznania i podziękowania za 40-letnią nieprzerwaną pełną pasji i twórczego zaangażowania pracę.

W kolejnym punkcie Egzekutywa KW oceniła rezultaty współpracy z Litewską SRR, Obwodem Grodzieńskim BSRR i Okręgiem Chaskowo w Bułgarii za rok ubiegły. Stwierdzono, że rozwija się ona na wielu płaszczyznach — partyjnej, gospodarczej, naukowej, kulturalno-oświatowej i sportowej z pożytkiem dla obu stron. Uczestniczą w niej liczne grupy zawodowe i specjalistyczne — robotnicy i rolnicy, melioranci i budowlani, włókniarze i hutnicy czy wreszcie zespoły artystyczne i sportowe. Ponadto wiele zakładów pracy z Białegostoku i województwa nawiązało stałą współpracę z podobnymi jednostkami w bratnich krajach. Te liczne kontakty służą dobrze umacnianiu i rozwijaniu trwałych więzi przyjaźni, wymianie doświadczeń w pracy zawodowej i społeczno-politycznej. Będą one w dalszym ciągu poszerzane i pogłębiane.

Egzekutywa przyjęła ponadto projekt zasad organizacji pracy Komitetu Wojewódzkiego PZPR. (c)

Rokowania ZSRR-USA

Ciąg dalszy ze str. 1

zasięgu, przy czym wszystkie te problemy będą rozpatrywane i rozstrzygane we wzajemnym związku. Celem rokowań ma być wypracowanie skutecznych uzgodnień mających zapobiec wyścigowi zbrojeń w Kosmosie i doprowadzić do zaprzestania ich na Ziemi, ograniczenia i redukcji zbrojeń jądrowych, umocnienia stabilizacji strategicznej. Ustalono także, iż rozmowy będą prowadzone przez jedną delegację z każdej strony, podzieloną na trzy grupy.

*

Na pytanie dziennikarzy radzieckich i zagranicznych, dotyczące zapowiedzianych rokowań radziecko-amerykańskich odpowiadał w sobotę w Moskwie kierownik Wydziału Prasy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR **Władimir Łomiejko**. Podkreślił m. in., że — jak stwierdzono już w informacji o posiedzeniu Biura Politycznego KC KPZR po spotkaniu Andrieja Gromyki z Georgem Shultzem — tylko ścisłe przestrzegania podczas zbliżających się rokowań osiągniętego porozumienia, we wszystkich jego częściach, może zapewnić rzeczywisty postęp, jeśli chodzi o wstrzymanie wyścigu zbrojeń, wyeliminowanie groźby wojny jądrowej i — w ostatecznym rozrachunku — likwidację broni jądrowej.

W. Łomiejko zaakcentował, że strona radziecka opowiada się za tym, by rokowania były rzeczowe, żeby podchodzić do nich poważnie i nie próbować osiągnąć jakichkolwiek korzyści, naruszających zasadę równości i jednakowego bezpieczeństwa. ZSRR opowiada się za tym, żeby dążyć do znalezienia wzajemnie możliwego do przyjęcia rozwiązania oraz do przygotowania odpowiednich porozumień.

Zapytany, co stanie się jeśli strona amerykańska będzie kontynuowała rozmieszczanie „Pershingów — 2" i pocisków manewrujących w Europie, W. Łomiejko przypomniał wypowiedź **A. Gromyki**, który podkreślił, że podałoby to w wątpliwość rokowania w Genewie. Zaznaczył, że uprzedzono o tym stronę amerykańską i wyraził nadzieję, że Stany Zjednoczone odniosą się do tego z całą powagą.

„Przypominamy wojnę, bo walczymy o pokój..."

Ciąg dalszy ze str. 1

in. tekst — każdemu Polakowi, milionom ludzi w Europie i na świecie kojarzy się z największym hitlerowskim obozem zagłady, z faszystowskim bestialstwem i barbarzyństwem, z bezgranicznym cierpieniem, ale zarazem uporczywą, ofiarną walką polskich patriotów, z ruchem oporu uwięzionych, z pomocą jaką starali się im nieść mieszkańcy Oświęcimia. Oświęcim, dbając o zachowanie w pamięci narodowej swej przeszłości, wzywa do czujności wobec działań tych sił, które gotowe są wywołać nową pożogę wojenną, do obrony najbardziej humanitarnych wartości.

Zbigniew Krzysztyniak

Z procesu w Toruniu

TORUŃ (PAP) — 25 bm. w kolejnym dniu procesu przed Sądem Wojewódzkim w Toruniu uzupełniające zeznania składał świadek **Józef M.**, raz jeszcze mówił o okolicznościach, w jakich przekazał dyr. Zenonowi P. otrzymane od kierowcy Wojciecha K. zezwolenie na wyjazd służbowy datowane 19 października. Wystawiono je — jak wiadomo — na nazwiska G. Piotrowskiego i L. Pękali; dokument ten podpisał A. Pietruszka.

Sąd okazał świadkowi oryginał zezwolenia. Józef M. odczytując na głos datę zwrócił uwagę, że brak zapisu roku. Wydaje mi się zaznaczył — że gdy zezwolenie to miałem po raz pierwszy w ręce i czytałem je — data była pełna i zawierała także rok wystawienia: 1984.

Zapytany przez sąd czy jest tego pewny, świadek odparł: zauważyłbym brak roku; wydaje mi się, że odczytałem wówczas pełną datę. Świadkowi wskazano iż ekspertyza nie ujawniła zapisu roku wystawienia zezwolenia.

Józef M. zeznał również, że nie zauważył na zezwoleniu żadnych poprawek.

Następnie odtworzono magnetofonowy zapis wizji lokalnej przeprowadzonej 25 października ub.r. z udziałem podejrzanego wówczas. W. Chmielewskiego. Oglądano miejsce uprowadzenia i kolejnych postojów oraz koronę zapory zalewu we Włocławku.

W czasie wizji o godz. 12.40 W. Chmielewski złożył oświadczenie, w którym wskazał miejsce zatopienia zwłok ks. J. Popiełuszki. Stwierdził przy tym, że był przeświadczony, iż ks. Popiełuszko już nie żyje. Zapytany wówczas przez oficera śledczego, co było przyczyną śmierci księdza powiedział, iż mogło to nastąpić na skutek utraty przytomności albo po uderzeniach w głowę, które zadawał drewnianą pałką G. Piotrowski.

Mec. Eugeniusz Graczyk, obrońca oskarżonego L. Pękali, wniósł o odczytanie fragmentu oświadczenia, jakie podejrzany Pękala złożył 25 października ub.r. o godz. 10.20. Wskazał on wówczas dokładne miejsce wrzucenia zwłok ks. Popiełuszki z tamy do wody.

Z kolei odtworzono zapisany na taśmie magnetowidowej przebieg oględzin zwłok ks. J. Popiełuszki i miejsca ich wydobycia. Oględziny odbyły się 30 października ub.r. w godzinach popołudniowych i wieczornych nad brzegiem zalewu włocławskiego. Przy zmarłym znaleziono dokumenty, wśród nich: prawo jazdy wystawione na nazwisko J. Popiełuszko, legitymację odznaki „Burza Armii Krajowej" nr 1062-B, na to samo nazwisko, odcinek przekazu pocztowego na paczkę adresowaną do Wydawnictwa Towarzystwa Naukowego KUL, wezwanie do sądu ks. J. Popiełuszki na dzień 4 lipca ub. r., zezwolenie na posiadanie przez ks. Popiełuszkę pistoletu wiatrówkowego TEX 083. W portfelu znajdowała się również większa kwota pieniędzy w banknotach o nominałach od 50 zł do 5 tys. zł.

Sąd, strony i obecna na sali publiczność obejrzeli również magnetowidowy zapis konfrontacji G. Piotrowskiego i A. Pietruszki przeprowadzonej w śledztwie.

A. Pietruszka stwierdził wówczas iż nieprawdą jest, że pytał Piotrowskiego: „czy Popiełuszko jest do odzyskania?" Przyznał natomiast, iż wieczorem 22 października ub.r. zwrócił się do swojego podwładnego z pytaniem: „gdzie jest ks. Popiełuszko?".

G. Piotrowski odpowiedział — wyjaśniał w czasie konfrontacji A. Pietruszka — że jego zdaniem ks. Popiełuszko może jest nawet w Wiśle. Mógł to przekazać również w znaczeniu, że „prawdopodobnie ks. Popiełuszko może znajdować się w Wiśle...". Byłem tym oszołomiony — stwierdził A. Pietruszka w czasie konfrontacji. Zrozumiałem, że ks. J. Popiełuszko został utopiony, a skoro Piotrowski mi to powiedział, uważałem, że wiąże się to z jego osobą — zaznaczył A. Pietruszka.

Informacja taka wydawała mi się tak straszna i niepojęta, że nie byłem w stanie cokolwiek dalej z nią zrobić. Byłem tym tak zaskoczony, zaszokowany, że całą sprawę pozostawiłem jej dalszemu biegowi. Nie pamiętam nawet jak na nią zareagowałem, może nawet powiedziałem G. Piotrowskiemu coś brutalnego...

Sąd odczytał następnie zeznania, jakie w śledztwie złożyli świadkowie: Eugeniusz M., Beata M. i Zbigniew J. Dwoje pierwszych świadków miało zeznawać przed sądem, wobec Zbigniewa J. prokurator wniósł jedynie o odczytanie jego zeznań złożonych w postępowaniu przygotowawczym.

Eugeniusz M. pełnił w godzinach wieczornych tzw. dyżur dyrektorski w gabinecie Zenona P. Do gabinetu wszedł A. Pietruszka i wezwał po chwili Janusza D. Obaj rozmawiali o jakichś oświadczeniach. Byłem zajęty czymś innym, usłyszałem jedynie fragmenty tego o czym mówili — powiedział świadek. Pietruszka wskazywał iż niektóre z oświadczeń są za długie. Nie słyszałem nazwisk ich autorów. Wiem natomiast, iż chodziło też o jakąś kobietę. Zorientowałem się, że autorzy oświadczeń tłumaczyli co robili w ostatnich dniach.

Sąd ujawnił iż świadek Eugeniusz M. przebywa obecnie w szpitalu i zapytał oskarżonego A. Pietruszkę czy wyraża zgodę aby w tej sytuacji poprzestać na odczytaniu zeznań tego świadka. A. Pietruszka podkreślił, że wprawdzie świadek ten ma dla niego istotne znaczenie z uwagi na swą obecność przy wspomnianej rozmowie — ale, mając na względzie sprawność przebiegu procesu, wyraził zgodę na odstąpienie od zeznań Eugeniusza M. przed sądem.

Beata M. zeznała w śledztwie iż 21 października ub.r. w warszawskiej kawiarni „Wilanowska" G. Piotrowski powiedział jej, że „maczał palce w uprowadzeniu ks. J. Popiełuszki". Zeznała również iż G. Piotrowski powiedział jej iż mówił o tym któremuś z wicedyrektorów.

Sąd zapytał oskarżonego Piotrowskiego, o jakiego wicedyrektora chodziło wówczas. G. Piotrowski przyznał, iż o A. Pietruszkę. Wyraził jednocześnie zgodę, aby zeznania te zastąpiły osobiste stawiennictwo tego świadka przed sądem.

Natomiast oskarżony A. Pietruszka zaprzeczył kategorycznie aby doszło między nim a Piotrowskim do takiej rozmowy. Wyraził też zgodę aby poprzestać na odczytaniu zeznań Beaty M.

Z kolei odczytano zeznania Zbigniewa J. wicedyrektora departamentu, w którym znajdował się wydział kierowany przez G. Piotrowskiego. 21 października ub.r. był on obecny w czasie składania przez Stanisława L. i Wacława G. relacji A. Pietruszce ze swego pobytu służbowego w Toruniu. Byłem biernym uczestnikiem tej rozmowy — powiedział. Zapamiętałem jedynie, iż obaj przekazywali A. Pietruszce numery rejestracyjne samochodów zaczynające się od liter KZC oraz oznaczające pojazdy warszawskie. Nie pamiętam natomiast czy podawali także cyfry tablic rejestracyjnych. Nie spostrzegłem aby dyr. Pietruszka to notował. W tym czasie odbierał on różne telefony i być może wtedy w związku z tym robił jakieś zapiski.

Oskarżony A. Pietruszka opowiedział się za powołaniem tego świadka przed sąd.

Po przerwie sąd wydał postanowienie, w którym ustosunkował się do zgłoszonych w toku postępowania dowodowego wniosków. Uznał za bezcelowe wnioski, które — jego zdaniem — dotyczyły kwestii już w procesie wyjaśnionych, nie mających dla postępowania dowodowego istotnego znaczenia, bądź też dotyczących okoliczności wcześniej wyjaśnionych.

Natomiast — w sprawie powołania przed sąd świadków Beaty M., Eugeniusza M. oraz Zbigniewa J. — o co wnosił pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych mec E. Wende — sąd zapowiedział wydanie postanowienia 28 bm.

Dziś kolejny dzień procesu.

Francja

Dwie miary socjalistów francuskich

PARYŻ (PAP). — od 27 bm. co najmniej do 30 czerwca na Nowej Kaledonii na Pacyfiku obowiązuje stan wyjątkowy uchwalony w piątek głosami większości rządowej przez Francuskie Zgromadzenie Narodowe. Deputowani Partii Socjalistycznej prezydenta **Mitterranda** zadecydowali w Paryżu o ograniczeniu swobód obywatelskich i zawieszeniu normalnego ustawodawstwa na wyspie odległej od Francji o blisko 20 tysięcy kilometrów. Oficjalnie Nowa Kaledonia nazywa się elegancko „francuskim terytorium zamorskim", ale w rzeczywistości jest francuską kolonią. Rząd francuski sięgnął po uprawnienia nadzwyczajne, aby stłumić ruch rdzennej ludności wyspy, kanaków, domagającej się niepodległości. Dla obserwatora polskiego ironia sytuacji polega nie tyle na tym, że to właśnie socjaliści francuscy przeforsowali stan wyjątkowy na Nowej Kaledonii, wbrew głosom deputowanych gaullistowskich i centrowych, ale na tym, iż ci sami deputowani socjalistyczni nie posiadali się z oburzenia, gdy w grudniu 1981 r. wprowadzono w Polsce stan wojenny, i gromko protestowali przeciwko temu przy każdej nadarzającej się okazji. A przecież, pomijając wszystkie inne, suwerenna decyzja władz polskich, zgodna z Konstytucją PRL, odnosiła się do terytorium Polski, a nie do obcego obszaru gdzieś na antypodach. Czy socjaliści francuscy sądzą, że władze PRL nie mają prawa korzystać ze swych nadzwyczajnych uprawnień konstytucyjnych, a rząd Francji ma takie prawo, i to także na cudzej ziemi?

Zimo, wróć!

Nigdy jeszcze nie spaliśmy na własnoręcznie składanych pryczach. Fot. Z. LENKIEWICZ

Ciąg dalszy ze str. 1

rzystwo Przyjaciół Dzieci. O pociechach pracowników pamiętały też zakłady pracy. Białostockie przedsiębiorstwa zapewnią wypoczynek dla 1600 uczniów — zarówno w oparciu o własne placówki, jak też o miejsca wykupione u innych organizatorów ferii w Polsce.

Nie powinno też być kłopotów z zaopatrzeniem. W woj. suwalskim na zimowy wypoczynek przeznaczono ponad 16 mln zł.

— Jesteśmy bardzo zadowoleni z zaopatrzenia — mówi komendantka zimowiska w Szkole Podstawowej nr 22 w Białymstoku hm — **Maria Bienasz.** Nie mamy żadnych kłopotów. Wystarczy pójść do sklepu. Przydziały są bez zarzutu, a i stawka żywieniowa — 204 zł dziennie — jest spora.

W tej szkole ferie spędzają dzieci z województwa białostockiego. Na zorganizowane przez Hufiec „Podlasie" zimowisko przyjechali na pierwszy turnus harcerze z 8 gmin. Na drugim turnusie będzie tylko harcerska brać z gminy Choroszcz. Ponadto szkoła nr 22 gościć będzie obóz szkoleniowy z Częstochowy. W zamian za to członkowie hufcowych drużyn wypoczywać będą przez dwa tygodnie w tym mieście.

— Przyjechaliśmy przed chwilą — mówi **Ania Jarocka** z Gródka — teraz rozstawiamy łóżka. Jestem na zimowisku harcerskim pierwszy raz. Nigdy jeszcze nie spałam na własnoręcznie składanej pryczy.

— Ani my — dodają jej koleżanki z 12 Podlaskiej Drużyny Harcerskiej.

— Będziemy uczyć się prowadzić kroniki. Ja już taką w zastępie prowadzę. A jak nie będzie śniegu? Nie szkodzi. Będziemy zamiast na łyżwach jeździć na rowerach...

— Humory dopisują — **Maria Bienasz** pełni jednocześnie funkcję społecznego zastępcy komendanta Hufca „Podlasie". My się zimy ani jej braku nie boimy. Dzieciaki nie będą miały czasu na nudę. Pójdą do teatru, muzeum, skorzystamy z propozycji MDK, i Młodzieżowego Domu Kultury, mamy do dyspozycji salę gimnastyczną i wypróbowaną kadrę...

Ciekawie zapowiadają się ferie w Szkole Podstawowej w **Filipowie,** gdzie od 28 stycznia do 8 lutego urządzono zimowe półkolonie. Funkcjonować będzie stołówka wydająca drugie śniadania i obiady. Prócz typowych zajęć świetlicowych prowadzone będą atrakcyjne konkursy oraz gry i zabawy na śniegu. Są narty, sanki, łyżwy, żeby tylko zima wróciła...

Dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 2 w **Suwałkach** z konieczności będą musiały korzystać z gościnności „piątki" na Osiedlu „Północ", bowiem w ich szkole prowadzony będzie remont centralnego ogrzewania. Będą tam miały do dyspozycji lodowisko, udostępniona będzie sala telewizyjna.

Zadzwoniliśmy też do Szkoły Podstawowej nr 1 w **Piszu.** Ale pani dyrektor odesłała nas do miejscowego Wydziału Oświaty. Czyżby informacje o tym, jak spożytkują swój wolny czas uczniowie piskiej „jedynki" były objęte tajemnicą służbową? A może kryje się za tym coś innego? Prawo prasowe, w każdym razie kłania się pani dyrektor uniżenie...

Przed nami dwa tygodnie wytchnienia. Dzieci spędzą je na półkoloniach, zimowiskach, wczasach. Z roku na rok z zorganizowanych form wypoczynku korzysta ich coraz więcej. Są one także coraz atrakcyjniejsze. Kilka lat temu nikt na przykład nie słyszał o tzw. sportowych obozach dochodzących, na których gros zajęć stanowić będą treningi, coraz popularniejsze są też małe formy wypoczynku proponowane przez kluby osiedlowe. Bogate programy przedstawiają domy kultury, nie mówiąc o kinach, które przedpołudniowy repertuar poświęcają właśnie dzieciom. Pamiętają też organizatorzy o rekreacji na świeżym powietrzu. Tutaj jest jedynie maleńki szkopuł. Żeby choć trochę, troszeczkę mrozu! Zimo wróć!

JERZY MARKS
TOMASZ KALINOWSKI

Załodze to, co się jej należy

No i dobra atmosfera

Szarże Reagana zaszkodziły polskim brojlerom, natomiast drób bardziej okazały — kaczki, gęsi i indyki — wyszedł bez szwanku. Białostockimi gąskami zasilamy nawet kapitalistyczne stoły. Raczą się nimi Niemcy zza Łaby, płacąc nam twardą walutą, która jest oczywiście pilnie potrzebna. Także po to, aby kupić jadło dla naszych wydelikaconych kurcząt, które najlepiej się pasą tylko na dolarowej strawie. Mimo rozmaitych prób przystosowania kogucich dziobów do jęczmienia czy owsa — „stado" wciąż nie może osiągnąć stanu sprzed czterech lat.

Białostockie Zakłady Drobiarskie skupiły w 1980 r. 11 tys. ton drobiu, w ubiegłym — tylko 7.700. Jest to i tak o trzecią część więcej niż dwa lata temu, ale do stanu dosytu daleko. W ciągu owych lat chudych w najchudsze mięso załoga BZD starała się utrzymać na powierzchni poprzez zmianę kurników na gęsiarnie i kaczkarnie.

EFEKT NAD PODZIW DOBRY.

Jak mówi dyrektor **Janusz Adamowicz,** załoga zamknęła miniony rok 210-milionowym zyskiem. Wystarczyło na wypłatę trzynastek oraz na premie za dobrą pracę, które mają być wypłacone w lutym. Powinno też zostać trochę złotówek na ulepszenia techniczne, bo choć moce produkcyjne z braku kurcząt nie są w pełni wykorzystane, to kotłownia ledwie zipie, a w dodatku brzydko dymi. Uznano więc, że część ubiegłorocznego zysku trzeba przeznaczyć na dostosowanie kotłowni do wymogów technicznych i ekologicznych.

Wiadomo, że załodze trzeba zapewnić, co się jej należy, ale w tej sprawie kalkulacja jest nader skomplikowana. Przemysł drobiarski nie korzysta z żadnych preferencji finansowych. Odpisy na PFAZ sięgnęły w ub.r. 48 mln zł, a w 1985 r. BZD mogą zapłacić nawet dwa razy więcej. Kwoty te mogłyby wskazywać na beztroskę w szafowaniu płacami, ale nie jest to chyba prawda, skoro wśród pracowników nie ma ani jednego kandydata do płacenia podatku wyrównawczego. Także dyrektor naczelny zarabia

PONIŻEJ FISKALNEGO PROGU.

Średnia płaca w białostockim „Poldrobie" wyniosła w ub.r. nieco ponad 14 tys. zł. Gdyby nie przywilej pozakartkowego kupna mięsa drobiowego i 60 sztuk tanich jaj, trudno byłoby zahamować odchodzenie pracowników do bardziej hojnych firm. Przecież skubanie czy patroszenie drobiu do przyjemnych zajęć nie należą. Zachęty w naturze wspierają płace no i

DOBRA ATMOSFERA.

Tworzą ją brygadziści i kierownicy, a także organizacje społeczne. Przede wszystkim PZPR. I sekretarz POP — **Antoni Sadowski** sprawuje tę funkcję od czterech lat, czyli tyle samo, ile trwa zmaganie się polskiego drobiarstwa z amerykańskim prezydentem. Na co dzień I sekretarz jest dyspozytorem w zakładzie transportu, ale interesuje się nie tylko gotowością kierowców i pojazdów. Tow. Sadowski związał się z „Poldrobem" 35 lat temu. W ciągu tego okresu poznał doskonale niemal wszystkie stanowiska pracy. Zna najważniejsze bolączki przedsiębiorstwa. Jeśli nie on, to zastępująca go II sekretarz **Danuta Iwanowicz** uczestniczy w naradach aktywu kierowniczego. Odbywają się one co tydzień. Organizacja partyjna orientuje się więc na bieżąco w sytuacji produkcyjnej BZD.

Tematyka ekonomiczna omawiana jest na zebraniach POP nie rzadziej niż zagadnienia ściśle partyjne. Oba punkty widzenia pozwalają dostrzegać całość, to znaczy cel i drogi doń wiodące. W szkoleniach partyjnych uczestniczą także bezpartyjni kierownicy poszczególnych wydziałów. Wykładowcy wywodzą się najczęściej spośród pracowników BZD. Nieźle spisują się w tej roli m.in. **Jerzy Bonarski, Ryszard Sławiński, Włodzimierz Piekutień, Henryk Kiszko.** Nadzór nad dobrą organizacją szkoleń sprawuje **Elżbieta Wyszyńska.**

Tematy zebrań partyjnych biorą się na ogół z potrzeb zakładu. Ostatnie poświęcono ocenie działalności koła NOT oraz Klubu Techniki i Racjonalizacji. Temat ten zajmuje podstawową organizację od blisko roku. Właśnie po jednym z zebrań POP reaktywowano działalność KTiR. Teraz przyszedł czas na ocenę, jak rozkwita pomysłowość pracowników.

Ciąg dalszy na str. 4

Królowie wiejskich traktów

Na dworze panuje siarczysty mróz. Wczesnym rankiem w bazie Oddziału Spółdzielni Transportu Wiejskiego w SUWAŁKACH panuje ruch. Oszronione szyby stojących w równym rzędzie samochodów. Przy nich krzątają się kierowcy i mechanicy. Ostatnie sprawdziany i za chwilę pojazdy wyruszą w drogę. Nie będzie ona łatwa, zwłaszcza teraz w surowych warunkach zimowych. Trzeba jednak przewieźć towary dostarczone koleją do sklepów podległych WZSR. Oprócz tego Oddział świadczy usługi spedycyjne, zajmuje się obsługą poszczególnych gminnych spółdzielni (w Filipowie, Przerośli, Wiżajnach, Suwałkach i Raczkach) oraz podległych im punktów. W okresie jesienno-zimowym dokonuje się przerzutu niektórych towarów do innych województw.

— Swoją działalnością obejmujemy najrozleglejszy teren — stwierdził dyrektor, **Tadeusz Krasinkiewicz.** — Trasy liczą od kilku do trzydziestu kilometrów. Najdalej wysuniętym punktem są Wiżajny. Ze względu na dostawy kolejowe o różnych porach dnia, kierowcy muszą nieraz pracować od rana do późnego wieczora. Przewiezienie kilku ton masy towarowej wymaga dużego wysiłku. Trzeba wykazać prawdziwy hart ducha, by pracować w tak uciążliwych warunkach. Dlatego też należy wyróżnić m.in. Henryka Luto, Czesława Koprowskiego i Mariana Aleksandrowicza.

Bolączką zakładu są nie rozwiązane od lat sprawy socjalno-bytowe, przede wszystkim w grupie kierowców. Brak stołówki, a nawet szatni i umywalni. Czynione są starania o budowę obiektu, w którym byłyby pomieszczenia na te cele.

Zakład posiada wyeksploatowany tabor. Koszty zakupu 58 pojazdów różnych marek, których średnia wieku wynosi dziesięć lat, dawno się zamortyzowały. Tylko dzięki dużemu zaangażowaniu mechaników oraz znacznym nakładom ponoszonym na remonty bieżące i kapitalne można wydłużyć ich żywot. Od dobrych kilku lat dostawy nowych pojazdów są znikome. W ubiegłym roku otrzymano dwa „Stary", wywrotkę i cysternę do paliwa.

Pomimo tych trudności firma dobrze wywiązuje się ze swych obowiązków. W ubiegłym roku zysk, w stosunku do sezonu 1983, wzrósł o 20 proc. Klientom udzielana jest nawet 10-procentowa bonifikata w stosunku do taryfy przewozowej. W ten sposób spółdzielni „umknęło" prawie 6 mln złotych, które można było przeznaczyć np. na rozbudowę zaplecza czy też nagrody dla pracowników.

W ciągu 11 miesięcy ub. roku, na bocznicy znajdującej się obok bazy, rozładowano 3350 wagonów, czyli 100 tys. ton różnych towarów — od węgla po nawozy, meble, sprzęt gospodarstwa domowego, maszyny rolnicze. Te ostatnie były odwożone do miejscowej składnicy. Przy rozładunku pomagali junacy. Niestety, do tego rodzaju pracy stale brakuje ludzi, a każda godzina przestoju sporo kosztuje. Niektóre GS-y blokują często samochody, nie śpiesząc się z ich rozładunkiem.

— Nasi kierowcy przewieźli po wiejskich drogach, a czasami bezdrożach, ponad 380 tys. ton różnych towarów — powiedział dyrektor Krasinkiewicz. Posiadamy stały kontakt ze wszystkimi kierowcami, którzy są zobowiązani do meldowania gdzie się aktualnie znajdują.

— Jesteśmy w trakcie opracowywania nowego motywacyjnego systemu wynagradzania. Dwa główne wskaźniki: ilość przejechanych kilometrów ładowanych oraz tonaż mają decydować o wysokości zarobków. Wszystko więc będzie zależało od inicjatywy, sumienności i zaradności kierowcy.

G. SUCHOŻEBRSKI

Lampa nad stołem

Zakłady Sprzętu Oświetleniowego „Polam" w Wilkasach koło Giżycka są największym eksporterem w woj. suwalskim. Na ten jeden zakład przypada prawie połowa całego eksportu województwa. W 1984 r. „Polam" w Wilkasach wyeksportował wyroby za 1,4 mld złotych, co stanowi około 60 proc. całej produkcji.

Zatrudniające ok. 930 osób ZSO „Polam" produkują rocznie półtora miliona opraw, głównie dla przemysłu, a także do oświetlenia miejsc pracy, do mieszkań i szkół, jak również do ogrzewania małych zwierząt domowych i ptactwa.

W ramach specjalizacji w RWPG wytwarzane są tu oprawy rtęciowe antypyłowe i antywybuchowe dla górnictwa, chemii, przemysłów: naftowego, siarkowego i okrętowego. Są one zaliczane do jednych z najlepszych na świecie. (jc)

KSIĄŻKI NADESŁANE

RAJMUND SZUBAŃSKI — W OBRONIE POLSKIEGO NIEBA. KiW 1984, nakład 30 000 egz., str. 225, cena 90 zł.

Drugie wydanie książki o działaniach polskiego lotnictwa w czasie II wojny światowej.

FRANCISZKA ARNSZTAJNOWA — ZACZAROWANA WIOSKA. — Wydawnictwo Lubelskie 1984, nakład 300 000 egz., cena 20 zł.

Pięknie ilustrowana książka dla dzieci.

KAROL BUNSCH — ODNOWICIEL. Wydawnictwo Literackie 1984, nakład 50 000, str. 183, cena 120 zł.

Powieść historyczna. Centralną postacią powieści jest Kazimierz Odnowiciel — władca mądry i szlachetny, który potrafił zażegnać wewnętrzne i zewnętrzne niebezpieczeństwo grożące krajowi.

SŁAWOMIR SIERECKI — DRAPIEŻNE PTAKI NAD RIO MADDALENA. MON 1984, nakład 30 000 egz., str. 209, cena 60 zł.

PAWEŁ RUDYM — OBRAZKI Z ŻYCIA PANA WŁADYSŁAWA PÓRKI. Czytelnik 1984, nakład 20 000 egz., str. 130, cena 60 zł.

MIECZYSŁAW PIOTROWSKI — PODRÓŻ ARTYSTY PRZEZ LOTARYNGIĘ. Czytelnik 1984, nakład 20 000 egz., str. 70, cena 80 zł.

6,3 mld — do wzięcia, ale...

Odczekasz-zyskasz

Jak pamiętają nasi Czytelnicy, między 1 września 1982 r. i 31 grudnia 1983 r. wszyscy posiadacze wkładów oszczędnościowych w PKO i Bankach Spółdzielczych, otrzymali depozytowe bony rewaloryzacyjne. Chodziło o to, aby społeczeństwo gromadząc swoje zasoby gotówkowe na książeczkach oszczędnościowych, w możliwie jak najmniejszym stopniu odczuło skutki dewaluacji pieniądza. Wspomniane bony zostały odpowiednio oprocentowane. Jednocześnie przyjęto, że realizacja bonów rozpocznie się 1 lutego 1985 r.

W naszym regionie wydano, wystawione przez PKO i Banki Spółdzielcze, **bony rewaloryzacyjne wartości ponad 4,1 mld zł, z czego w woj. białostockim na kwotę ponad dwa miliardy zł, w woj. łomżyńskim — na ponad 922 mln zł a w woj. suwalskim — na ponad 1,2 mld zł.** Do wartości tychże bonów doliczone zostały **odsetki, które w woj. białostockim** wyniosły **ponad jeden miliard zł, w woj. łomżyńskim — ponad 479,8 mln zł, a w woj. suwalskim — ponad 636,6 mln zł.**

Łączna wartość wystawionych w trzech naszych województwach bonów wraz z odsetkami wynosi ponad 6,3 mld zł a jak obliczyli skrupulatni bankowcy, dokładnie 6 mld 377 mln 468 tys. zł.

Zgodnie z zasadami rewaloryzacji, każdy posiadacz bonu rewaloryzacyjnego, może — poczynając od 1 lutego br. — zadysponować nim w dowolny sposób. Ma bowiem do wyboru wiele możliwości: dopisanie ich wartości do posiadanej książeczki oszczędnościowej lub dokonanie przelewu na rachunek bankowy, zamiany na inny bon (depozytowy, lokacyjny, premiowy), pokrycie zobowiązań pieniężnych, ale tylko takich, których realizacja następuje poprzez dokonanie wpłaty na rachunek bankowy, pobranie w gotówce. Wszystkich tych czynności dokonywać będą placówki PKO i filie NBP. Oddziały zainteresowane PKO—NBP, upoważnione oddziały operacyjne NBP, banki spółdzielcze.

Warto też wiedzieć, że w ciągu roku tj. od 1 lutego br. do 31 stycznia 1986 r. realizacja bonów poprzez dopisanie ich wartości łącznie z dodatkami do książeczki oszczędnościowej lub przelewem na rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy, dokonywana będzie również przez upoważnione urzędy pocztowe i zakładowe agencje PKO. Ponadto placówki NBP i PKO będą — na zasadzie wzajemności — realizować bony wydane przez banki spółdzielcze.

Czy jednakże musimy już zaraz, natychmiast od 1 lutego br. zgłosić się do NBP, PKO lub Banku Spółdzielczego z posiadanymi bonami rewaloryzacyjnymi. Dla tych, którzy nie wymienią bonów na gotówkę przez jeden, dwa lub trzy kolejne 12-miesięczne okresy została stworzona **atrakcyjna szansa dodatkowego oprocentowania** i to w niebagatelnej wysokości bowiem aż 15 proc. w stosunku rocznym.

Tak wysokie oprocentowanie stosowane jest dotychczas jedynie przy bonach lokacyjnych wymagających jednakże utrzymania bonu przez pełne pięć lat i depozytowych bonach oszczędnościowych — okres trzyletni.

Rachunek jest prosty i bardzo przekonujący: posiadacz bonu rewaloryzacyjnego wartości tysiąc złotych, poczynając od 1 lutego br. otrzyma 1521 zł. Jeśli zgłosi się 1 lutego 1986 r. (czyli w roku przyszłym) uzyska 1749 zł a gdy odczeka dwa lata to wówczas — od 1 lutego 1987 r. — za wspomniany bon kasa NBP lub PKO wypłaci 2312 zł. Mówiąc obrazowo — od 1 lutego 1987 r. następuje PODWOJENIE WARTOŚCI BONU. I to jest właśnie ta korzyść.

I jeszcze jedno. Na życzenie klienta, PKO może nadać bonowi rewaloryzacyjnemu charakter dokumentu imiennego umiejscowionego. Dotychczas bony były bezimienne, stanowiły niejako dokument „na okaziciela". Stwarzało to ogromne problemy w razie kradzieży. Bon mógł bowiem zrealizować sprawca. Powodowało to liczne uwagi krytyczne, kierowane min. do naszej „Gazety".

Narodowy Bank Polski podjął decyzję. Bony mogą być dokumentem imiennym czyli z imieniem i nazwiskiem właściciela.

Ponad 6,3 mld zł jest — poczynając od 1 lutego br. — do podjęcia w naszym regionie. Zastanówmy się jednak czy nie warto odczekać rok, dwa a nawet i trzy lata. Bardziej się to opłaci niż pobranie gotówki w lutym br.

(h)

We współczesnym „skarbcu"

Ciąg dalszy ze str. 1

ści i potrzeb — regulować strumień kredytowych środków.

Iluż ludzi z zaskoczeniem konstatuje, że o pracy bankowca nie ma zielonego pojęcia. Dożywa emerytury, operując stereotypem: kasa, zarękawki, liczydła i ołówek. Tymczasem fakty są takie, że nieprzypadkowo najwięcej rzeczowych informacji o sferze gospodarki uspołecznionej, danych i komentarzy dalece wykraczających poza lakoniczne publikacje urzędów statystycznych, czy wiadomości „od podszewki" — uzyskać można właśnie w banku. Tutaj bowiem zapadają decyzje o perspektywach przemysłu, a ich podstawą musi być dobra znajomość faktów. Tutaj jednocześnie przeprowadza się tysiące finansowych operacji — od tych jednostkowych w okienku, po miliardowe przelewy na inwestycje.

Każda więc liczba, których bogactwo dźwigają bankowe formularze, ilustruje konkretny proces wytwarzania, strukturę organizacyjną bądź kadrową, gospodarność albo bałaganiarstwo, zdolność kredytową lub jej brak. Bo wiedza i doświadczenie bankowca wywodzą się z przedsiębiorstw i uczestnictwa w procesach społecznych przemian.

Najlepiej opowiedzą o tym odznaczeni z okazji jubileuszu Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski: **Irena Fabian, Krystyna Jarych, Irena Mazerska, Halina Moniuszko, Julia Krystyna Płońska i Teresa Trypuć** z Białegostoku, **Irena Dyląg** z Kolna, **Gerard Frycz** z Pisza czy **Zefiryna Poteraj** z Łomży. Galeria zasłużonych jest większa, bo też okazję uhonorowania żmudnej, cierpliwej roboty mamy wyjątkową. Bankowców z województw białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego udekorowano ponadto 44 Krzyżami Zasługi i 42 Medalami 40-lecia PRL. Nie zabrakło wyróżnień resortowych i regionalnych.

Choć „chude lata" w gospodarce dały nam się porządnie we znaki. Bank stale odgrywał pierwszoplanową rolę w utrzymywaniu dyscypliny finansowej i oddziaływał na sprawniejsze funkcjonowanie rynku pracy i konsumenta. Nie było to — ani po wojnie, ani ostatnio — zadanie proste. Który kasjer będzie się cieszył dobrym samopoczuciem, gdy w skarbcu, ujrzy dno, a przed okienkiem chaos? Na szczęście wyniki ekonomiczne zwiastują już porę przesilenia i gospodarcze tętno nabiera właściwego rytmu. Za sprawą Banku-jubilata także. (apo)

Gdy cytryna dojrzewa

W 1982 roku Instytut Sadownictwa w Skierniewicach zaofierował do sprzedaży sadzonki roślin uprawianych w ciepłych krajach. Można było nabyć m.in. sadzonki kawy, granatów i cytryn. Pani KRYSTYNA ŚCIBŁO-MAŁKOWSKA z Białegostoku kupiła sadzonkę cytryny. Już po miesiącu cytryna zakwitła a później zawiązał się owoc. Spośród trzech cytryn jedna osiągnęła wagę 58 dkg.

NA ZDJĘCIU: córka Krystyny Ścibło-Małkowskiej, MAŁGORZATA prezentuje największą (waga 58 dkg) cytrynę.

CAF — SIEŃKO

Poprzednik Kolumba?

W prasie zachodniej ukazały się informacje, według których pewien żeglarz przebywał w Ameryce przed Kolumbem i wskazał mu drogę do nowego kontynentu. Myśl tę rozwija w swej książce „Kolumb i jego tajemnica" Juan Mansano y Mansano. Statek którym rzekomo płynął ten żeglarz z Gwinei do Anglii lub Portugalii zboczył z kursu i został zniesiony na Morze Karaibskie, na którąś z wysp, gdzie mimowolny podróżnik spędził wśród miejscowej ludności dwa lata. Nieco później wyspa otrzymała nazwę Espanola, dziś nazywa się Haiti.

W 1477 lub 1478 roku żeglarz ten zdołał ponownie przepłynąć Atlantyk w odwrotnym kierunku i dotrzeć do Wysp Madeira. Rzekomo miał się tam spotkać z Kolumbem, który dał mu schronienie w domu teściowej, mieszkającej na wyspie Porto Santo. Odwdzięczając się żeglarz miał opowiedzieć Kolumbowi o wiatrach i prądach. Bogaty w uzyskane informacje, Kolumb w 1492 roku odkrył nieznany kontynent.

Człowiek, który pomógł genueńczykowi Kolumbowi w zdobyciu sławy odkrywcy Ameryki, zdaniem autora był rodem z Andaluzji. Nie wyklucza się również, iż był Portugalczykiem lub pracował w służbie korony portugalskiej.

(P)

KŁUSOWNICY

kłusowniczego procederu

kłusowało się od dawna

Ciąg dalszy ze str. 1

nie, a w rzeczywistości tę wyobraźnię odbiera.

Zuchwalstwo kłusowników — jak uważają myśliwi — osiąga rozmiary patologiczne. Roczna wartość skłusowanej w naszym województwie zwierzyny sięga 3 mln zł.

Wiesław Bocheński — przewodniczący Wojewódzkiej Rady Łowieckiej, twierdzi nawet, że w rejonie Czarnej Białostockiej dochodzi do zbiorowych kłusowniczych polowań w biały dzień.

Pomiędzy kołami łowieckimi a kłusownikami zaistniał swoisty stan wojny. Myśliwi są niechętnie widziani w niektórych obwodach łowieckich, zwłaszcza w rejonie Czarnej Białostockiej i Sokółki. Zdarzają się przypadki niszczenia urządzeń łowieckich. Ofiarą kłusowników padło w ostatnim okresie ok. 160 paśników, 6 tzw. ambon, domek myśliwski, spalono 3 brogi ze zbożem. Myśliwym znany jest przypadek wywrócenia ambony przez rolnika orzącego ciągnikiem pobliskie pole. Stawką za tę niecodzienną usługę na rzecz kłusowników było zwykle... pół litra.

Rezultatem są przede wszystkim ogromne straty w gospodarce zwierzyną łowną, której znaczne ilości giną w sidłach, często nawet poniechane przez kłusowników, nikomu nie przynosząc korzyści.

Jak duże z tego tytułu mogą być straty (bo jakie są, nikt nie jest w stanie obliczyć), niech świadczy przykład zajęcy. Za jednego szaraka wyeksportowanego do II obszaru płatniczego Polska otrzymuje 60 dolarów tj. blisko tyle, co za półtorej tony węgla. Trzy tysiące wyeksportowanych w ubiegłym roku i tylko z Białostocczyzny zajęcy, przyniosło niebagatelną kwotę 180 tys. dolarów. Te liczby mogłyby być znacznie większe, gdyby nie uciążliwa konkurencja leśnych piratów.

Oczywiście straty mają znacznie szerszy wymiar, chociażby dlatego, że kłusownik nie stosuje zasad selekcji.

Pora więc zastanowić się, dlaczego tak się dzieje, co sprawiło, że zjawisko kłusownictwa osiągnęło tak duże rozmiary.

Wielu myśliwych twierdzi, że ten proceder ma na Białostocczyźnie swoją długą i złą tradycję. Tu i jest to nawyk rolniczej ludności, która w ten sposób uzupełnia swoje spiżarnie.

Prawdą jest też, że wokół kłusowników istnieje swoista zmowa milczenia. Narazić się takiemu — rozumują niektórzy — jest raczej niebezpieczne, bo choćby udowodniono mu winę, represja jest raczej skromna. Nader często ma wówczas zastosowanie formuła o „znikomej społecznej szkodliwości czynu". Ejże; czy aby na pewno jest ona tak znikoma? Po wysłuchaniu relacji działaczy Wojewódzkiej Rady Łowieckiej i PZŁ, którzy problemem zainteresowali Wojewódzki Komitet Obrony, mam prawo mieć wątpliwości.

Zjawisko staje się groźne. Musi więc napawać niepokojem brak dezaprobaty dla kłusowników w środowisku wiejskim. Ono ich przecież zna i wie dokładnie, co u kogo można w razie potrzeby nabyć (podobnie zresztą jest z bimbrem). Nie uwierzę, by sołtys nie znał mieszkańców wsi także i od tej strony, ale najczęściej on również milczy.

Głębokim smutkiem napawa zwyczaj wciągania do kłusownictwa młodzieży, która się niestety tej umiejętności uczy w domu rodzinnym. To wielka strata, niosąca w sobie lekcję podwójnej moralności i przejaw lekceważenia prawa. Szerokie to pole dla pracy wychowawców i nauczycieli.

Istnieje też pogląd, że kryzysowa sytuacja gospodarcza, przejawiająca się zwłaszcza nie najlepszym zaopatrzeniem w żywność, była przyczyną ożywienia procederu kłusowniczego. Prawdy jest w tym chyba niewiele.

Jest daleko bardziej prawdopodobne, że skromne rozmiary represji karnej rozzuchwalają kłusowników i czynią całe zajęcie wysoce opłacalnym.

Czy zjawisko musi się nadal utrzymywać i rozrastać? Zostawiam to pod rozwagę wszystkim zainteresowanym.

Las musi na powrót stać się bezpieczny, służyć ludziom i gospodarce narodowej.

GRZEGORZ RYKOWSKI

Dwugłos o samorządności

„Samorząd — to właśnie praca, żeby jednakowo dobrze działo się wszystkim, którzy razem pracują, uczą się i pół dnia razem spędzają; żeby jeden drugiego nie krzywdził, nie przeszkadzał, nie dokuczał, nie wyśmiewał a przeciwnie, żeby świadczył przysługi, pomagał, opiekował się i pilnował porządku" — tak o uczniowskiej samorządności pisał Janusz Korczak już w 1927 r. w „Małym Przeglądzie".

CZĘSTO i głośno mówi się o samorządach w szkołach. Jeśli jednak działa już gdzieś, częściej słyszy się nań skargi, niż pochwały. Tu i ówdzie podkreśla się, że niby jest taka uczniowska reprezentacja, ale nie daje żadnych uprawnień. Uczniowie narzekają na swój zarząd, że mało albo nic nie robi, na kolegów, że lekceważą dobrowolnie podjęte uchwały i przeszkadzają w pracy innym. Trafiają się skargi na nauczycieli, że ich nieufny stosunek do samorządu zniechęca młodzież do pracy.

Nie oznacza to, że po latach eksperymentów, długiej dyskusji, nie ma szkół, w których uczniowie swój samorząd traktują poważnie jako dobrą szkołę społecznikowskiego działania.

SAMORZĄD NIE NA POKAZ

W Zespole Szkół Mechanicznych w Białymstoku już od lat uczniowie są faktycznymi współgospodarzami. Swój samorząd mają klasy dzienne i dorośli w wieczorówce.

Inicjatywa jego powołania wyszła od samej młodzieży. Widzieliśmy — mówią — potrzebę bardziej aktywnego włączenia się w życie szkoły. Jak podkreślają sami uczniowie — nie dostali żadnego polecenia od nauczycieli. Nie traktują więc samorządu, jako tworu, który musi istnieć, bo tak nakazują władze oświatowe.

Najpierw zorganizowano trójki klasowe, które z czasem przekształcone zostały w samorząd szkolny. Tak jak inne działające tu organizacje (OHP, ZHP, ZMW, ZSMP) jest on podporządkowany Młodzieżowej Radzie Szkoły.

Pytałam uczniów i nauczycieli na czym właściwie polega praca samorządu, jaka jest jego ranga w lokalnej społeczności. Formalnie tę rolę precyzują „Główne kierunki i zadania w pracy wychowawczej szkół". Dokument stworzył jednak tylko pewne ogólne ramy i wytyczne, które każda szkoła wypełniać winna konkretną treścią. Zespół Szkół Mechanicznych poprzez samorząd chce uczyć działalności organizatorskiej, inicjatywy: słowem — wykorzystać chęć i zapał młodzieży, sensownie je pożytkując.

WYCHOWANKOWIE O SWOJEJ PRACY

Jarosław Janeczko — przedstawiciel samorządu: czujemy się współgospodarzami tej szkoły i reprezentujemy interesy kolegów. Nie chodzi tylko o to, by bronić na forum rady pedagogicznej tych co podpadli.

Pilnujemy porządku pełniąc dyżury szkolne, mamy nadzór nad szatnią. Przedstawiciele naszego samorządu są wybierani przez młodzież. Za wykonanie powierzonych nam zadań będziemy odpowiadać przed wyborcami.

Organizujemy rozrywkę i zajęcia sportowe, akademie i uroczystości; na wieczorki zapraszamy również starszych ludzi. Nasza komisja kulturalna — podpowiada **Mirka Bajgus** — współpracuje m.in. z koleżankami ze szkoły medycznej. Sporą zaś grupę kolegów interesuje teatr. Mamy zespół małych form teatralnych i wystawiamy scenki np. ze „Ślubów panieńskich". Własne programy prezentujemy również na terenie osiedla.

Zespół Szkół Mechanicznych ma swoją izbę tradycji, którą opiekują się uczniowie. Nie tylko gromadzą zbiory, materiały, uczą się historii, prowadzą kronikę, ale także oprowadzają zwiedzających po całej ekspozycji.

— Spora grupa kolegów mieszka w internacie — mówi **Stanisław Szepietowski z Młodzieżowej Rady Internatu.** — Naszym zadaniem jest więc nie tylko organizowanie akademii i rozrywki dla tych, dla których internat jest drugim domem. Równie ważną jest pomoc naukowa. Koledzy ze starszych klas utworzyli kolektywy. Ci, którzy mają dobre wyniki z konkretnych przedmiotów, pomagają w zespołach słabszym; dwa razy w tygodniu spotykają się także indywidualnie w tym samym celu. Do tej pory nie wprowadziliśmy korepetycji, ale w tym roku szkolnym myślimy o nich.

Nasz głos liczy się przy przyznawaniu miejsca w internacie, stołówce, przy podziale nagród.

NAUCZYCIELE O SAMORZĄDNOŚCI

Dyrektor szkoły, Włodzimierz Daraszkiewicz mówi: — Samorząd ma niepodważalne znaczenie w kształceniu i wychowaniu młodzieży, przygotowaniu jej nie tylko pod względem fachowym, ale także do życia społecznego. Aby jednak samorządność mogła rozwijać się prawidłowo, dbamy o to, by w naszej szkole panowały odpowiednie stosunki między wychowawcą a wychowankiem — oparte na życzliwości i zaufaniu. Młodzież poważnie traktuje wydawanie gazetki — wybrała dla niej nazwę **„Wkręt"**. Jest to jeszcze jeden dowód społecznej inwencji.

„Mechanik" to nazwa spółdzielni uczniowskiej. W trzech punktach uczniowie sprzedają nie tylko pączki, napoje, wyroby papiernicze, ale również tarcze; pod koniec roku członkowie spółdzielni planują skupowanie podręczników. Każdy może tu wypożyczyć igłę czy nici.

Udział członków Młodzieżowej Rady Szkoły w tych posiedzeniach pedagogicznych, **które dotyczą ich spraw pozwala im mieć wpływ na rytm szkolnego życia, a nawet decyzje. Jeśli się w naszej szkole coś dzieje, planujemy np. jakąś imprezę, to wszystkie organizacje włączają się w jej przygotowanie.**

Elżbieta Linowska: — Opiekując się samorządem zauważyłam, że i my nauczyciele, i uczniowie, wszyscy uczymy się samorządności. Kółka zainteresowań, sklepik, samopomoc, gazetka, komisje, pośrednictwo między nauczycielami a uczniami, reprezentowanie na zewnątrz szkoły, inicjowanie prac społecznych — to wszystko składa się u nas na współczesny obraz lokalnej samorządności.

Uczniowie, są za samorządem, bo jest im potrzebny. Ich praca społeczna wcale nie koliduje z normalną nauką. Co więcej, gdy są faktycznymi współgospodarzami szkoły, mają cieplejszy, pełen zrozumienia i sentymentu stosunek do własnej „budy".

Nastawiamy się na inspirowanie ich, a nie na dyrygowanie. Chodzi o to, by młodzież uczyła się dyskutować i przekonywać oraz podejmować decyzje zgodnie z wolą większości, co może nieraz przydać się w życiu.

Maria Bartnicka: — Nasze koło ZSMP jest jednym z liczniejszych w szkołach ponadpodstawowych w Białymstoku. Chłopcy są za samorządem, bo widzą, że nic nie robi się na pokaz. Jest on autentycznym ich reprezentantem.

Członkowie ZSMP włączają się we wszystkie sprawy szkoły. Widać ich także w środowisku. Chętnie inicjują prace zarobkowe zdobywając fundusze na własne i społeczne potrzeby. Pomagają m.in. w Przedszkolu nr 56. Sami wypracowują pieniądze na Narodowy Czyn Pomocy Szkole.

Startując w olimpiadach biorąc udział w imprezach sportowych, kontynuując współpracę z zaprzyjaźnioną szkołą w NRD — młodzież jest współtwórcą całości życia szkolnego.

☆

W Zespole Szkół Mechanicznych samorząd nie jest sprawą białą. Tutaj nie uważa się, że młodzież ma się tylko uczyć, a nauczyciel jest najważniejszy.

Właściwe nastawienie do tego problemu będzie rzutować na przyszłe lata, na podejście już nie uczniów, ale pracowników do tej kwestii i to w nieporównywalnie poważniejszych okolicznościach.

KRYSTYNA POLAKOWSKA

Harcerska Służba Informacyjna

Harcerska Służba Informacyjna to jedna z propozycji programowych Białostockiej Chorągwi ZHP im. Gen. W. Wróblewskiego. Społeczeństwo powinno wiedzieć, co i jak członkowie Związku robią, jaki jest tego sens. Wszystko, prócz „niewidzialnej ręki" (o której i tak wiadomo, że jest harcerska), może być opowiedziane.

Informować o pracy można w najróżnorodniejszy sposób. Najprostszy, to korespondencja do prasy młodzieżowej, albo wykonanie gazetki ściennej. Ale są inne: formy plastyczne, sceniczne, piosenki, a chociażby ciekawy program imprez.

Rola HSI, to także dokumentowanie dorobku metodycznego i upowszechnianie go. Podobnie ma się sprawa np. z harcerską piosenką.

Techniki HSI w drużynach powinny być znane wszystkim członkom Związku, pozwolić na wyszukanie u nich zdolności do przekazywania informacji, do oceny tego, co się dzieje. Ma to szczególne znaczenie w środowisku wiejskim, jako jeden ze sposobów dawania dziecku satysfakcji.

W szczepach jest miejsce na zespoły HSI, oparte chociażby o kronikarzy drużyn, w hufcach — na pracownie, w których dokumentowano by całość pracy ZHP, w Chorągwi — na kluby filmowe, fotograficzne, plastyczne, poradnie metodyczne, wreszcie system kształcenia korespondentów „Świata Młodych" i „Motywów".

(a)

Pierwsze drukarnie

Mineło 400 lat od założenia dużego ośrodka wydawniczego i drukarskiego w Pińczowie nad Nidą — mieście zwanym wówczas „polskimi Atenami". Założycielem tej pierwszej w woj. kieleckim drukarni, która mieściła się w odbudowanym w 1948 r. budynku obecnego archiwum, był Daniel z Łęczycy.

Jedna z pierwszych drukarni powstała też w Rakowie, który w latach 1602—1638 był dużym ośrodkiem postępowego ruchu „Braci Polskich". Z rakowskiej drukarni wyszło wiele książek, w tym znany Katechizm Rakowski.

(P)

No i dobra atmosfera

Ciąg dalszy ze str. 3

Bo choć obecna podaż kurcząt nie jest jeszcze zbyt wielka, to jednak już rysują się korzystne prognozy. Od marca ma być wznowiony dwuzmianowy system produkcji, który zlikwidowano kilka lat temu. Ponieważ rezerwy wolnych rąk do pracy niemal zniknęły — trzeba je będzie zastąpić innowacjami technicznymi. Stąd swoiste „zamówienie" na pomysłowe usprawnienia.

BEZ INGERENCJI

Działalność zakładowej POP cechuje konsekwencja, a jednocześnie troska o to, aby przez nadmierną ingerencję i schematyzm nie gasić inicjatywy pracowniczej. Kiedy przed dwoma laty tworzono w BZD związki zawodowe, partia nie dyktowała, czy ma być w przedsiębiorstwie wspólna organizacja pracowników zakładów drobiarskich i zakładu transportu, czy też dwa odrębne związki. Ostatecznie powstały dwa — jedyny taki przypadek w ogólnokrajowym „Poldrobie". Oryginalne rozwiązanie nie przeszkadza w utrzymywaniu przez partię dobrej współpracy z obydwoma związkami. I sekretarz Antoni Sadowski należy do jednego (transportowego), zaś II sekretarz Danuta Iwanowicz do drugiego (drobiarskiego).

Właściwe pojmowanie zadań i kompetencji cechuje też stosunki między organizacją partyjną a radą pracowniczą. Przewodniczący samorządu **Eugeniusz Dziedzia** oraz dwaj inni członkowie 5-osobowego prezydium rady mają legitymacje PZPR. Cieszą się oni trwałym zaufaniem załogi, co potwierdziło się podczas niedawnych wyborów. Skład rady zmienił się w blisko 70 procentach (wybrano sporo młodych), ale partyjny przewodniczący pełni tę funkcję ponownie. Nie uległ też zmniejszeniu udział członków partii.

Co się kryje za nad podziw dobrymi jak — określa dyrektor Adamowicz — wynikami finansowymi BZD? Sądzę, że jedną z ważniejszych przesłanek jest świadoma dyscyplina. Załoga nie strajkowała ani jednego dnia. Jeśli zdarzały się przestoje, to tylko z braku kurcząt. Np. w pierwszej połowie ub.r. ledwie było czym zająć załogę przez pięć dni w tygodniu. W soboty — także te pracujące — nikt nie produkował. Ale druga połowa roku okazała się inna. Przybyło zadań. I choć wielu pracowników kusiło słońce czy zaproszenie na weekend, załoga bez szemrania pracowała w wolne soboty. Przychodziły nawet rencistki. Np. **Lidia Dzierewiaszko** — długoletnia członkini PZPR — w miarę sił wspomaga współtowarzyszy pracy. Jest niezastąpiona w każdym sezonie gęsiarskim (październik — listopad).

Na brak poczucia obowiązku naszych pracowników nie możemy się uskarżać — mówi Danuta Iwanowicz. — Wpływa na to także motywacyjny system wynagradzania. Jeśli ktoś pracuje bez zwolnień lekarskich, spóźnień, czy jakichkolwiek bumelek, ma zarobek średnio o tysiąc złotych wyższy. Chcemy, żeby załoga była jeszcze lepiej wynagradzana. Od następnego kwartału wprowadzamy nowy, korzystniejszy system płac. Najwięcej zyskają najlepiej pracujący.

HELENA VANEK

„Zielona Gęś" na piąte urodziny „PRO"

...w krawacie nie do twarzy!

„Jak się te lata mylą...", już piąty rok upłynął odkąd pojawił się w Białymstoku amatorski Teatr Poezji „PRO". Jego burzliwy żywot poetycki rozpoczął się od anonsu na łamach naszego dziennika. W taki oto sposób i my znaleźliśmy się wśród osób „uwikłanych" w narodziny zespołu.

JERZY SIECH, aktor białostockiego Teatru Dramatycznego im. Al. Węgierki, przed założeniem nowej grupy swój smak artystyczny i taktykę animatora amatorskiego ruchu artystycznego wykształcił na „Rażowcu", teatrzyku — podobnie jak młodszy wiekiem „PRO" — skupiającym młodzież ze szkół średnich, studentów i ludzi pracujących.

Jesienią 1979 roku na anons prasowy zgłosiło się do Miejskiego Domu Kultury (ta bowiem instytucja patronuje grupie od początku jej istnienia) około 30 miłośników słowa mówionego. A już w styczniu 1980 roku Teatr Poezji „PRO" (nazwa to sprawa przypadku, tak przynajmniej twierdzi szef zespołu) wystawił pierwszą premierę. Był to **„Czarny wieczór"**, spektakl skomponowany z pamiętników i utworów lirycznych Aleksandra Błoka. Zespół stopniowo, z premiery na premierę zaczął zdobywać w środowisku coraz większą popularność. Posypały się nowe sztuki: **„Doświadczyński, czyli sarmacka śpiewogra o szczęściu Nipuanów"** Ernesta Brylla, **„Nogi Izoldy Morgan"** Jasieńskiego, **„Życie jawą"** — ponownie Bryll, wiersze Norwida pt. **„I zagrałem..."**. Widzowie śledzący najnowsze losy zespołu pamiętają zapewne zrealizowane niedawno spotkanie z twórczością Majakowskiego oraz „Kolczyki Izoldy i...". W roku ubiegłym grupa po raz pierwszy wzięła udział w III Ogólnopolskich Spotkaniach Amatorskich Teatrów w Nowym Sączu, skąd przywiozła główną nagrodę.

„PRO", jak mawia Jerzy Siech, „jest szkołą przyjaźni, które trwają". Dla wielu osób stał się również przygodą decydującą o dalszych losach i wyborze profesji. Kilku byłych członków zespołu studiuje obecnie na PWST w Warszawie i we Wrocławiu oraz na wydziale lalkarskim szkoły teatralnej w Białymstoku; są już także absolwenci — aktorzy, reżyser.

Zawsze był to teatrzyk o kilku twarzach, czy może raczej niezrównoważonych nastrojach — raz serio (od liryki do rapsodu), innym znów razem — pogodny. Może w tym właśnie tkwi tajemnica siły przyciągania grupy? W ciągu pięciu lat przewinęło się przez zespół około 100 osób.

Na jubileuszowy wieczór grupy w Klubie „Promenada" przyszły tłumy przyjaciół, znajomych i przypadkowych przechodniów. Niektórzy oglądali spektakl z boku i od kulis, ale nikt nie wyszedł.

„PRO" przygotował dwie premiery: **„Mszę pogańską" Edwarda Stachury** i **„Zieloną Gęś" K. I. Gałczyńskiego** (akurat w przeddzień 80 rocznicy urodzin poety. Było to 14 i 15 przedstawienie w historii grupy. Przez ramiona stłoczonych sympatyków udało mi się coś niecoś zobaczyć, a raczej usłyszeć. O ile Stachura wydał mi się nieco skrępowany niecodzienną okolicznością, o tyle Zielona Gęś wypadła ściśle według receptury Mistrza Ildefonsa — trochę zwariowana i rozpustna, w lirycznym sosie i w pure nonsensach na przemian.

A zakończenie, jak to przy okazji jubileuszu bywa było z kwiatami, upominkami ale... bez krawatów. Podobno Zielonej Gęsi w krawacie nie do twarzy, a w kwiatach — owszem.

Życzymy zespołowi jeszcze przynajmniej tuzina równie efektownych pięcioleci, a widzom — wzruszeń i wyśmienitej zabawy na spotkaniach z Teatrem Poezji „PRO".

OLGA PACEWICZ

Robot produkuje misie...

Dziecięce tajemnice lalce do ucha

Według przedstawiciela francuskiej narodowej federacji przemysłu zabawkarskiego, Rolanda Droguet, tradycyjne misie i lalki mimo konkurencji zabawek elektronicznych i gier video znajdują nadal chętnych nabywców. Co więcej, „szaleństwo elektroniczne" wydaje się przeżywać pewien zastój wraz z powrotem „teddybears", modeli samolotów oraz lalek i „kuchni" dla młodych gospodyń. Większość lalek i misiów obecnie „milczy", podobnie jak ich poprzednicy sprzed kilkudziesięciu lat, ale zdaniem specjalistów, moda na zabawki nakręcane również przemija.

Renesans popularności tradycyjnych zabawek znalazł potwierdzenie w czasie XIV Międzynarodowych Targów Zabawek, które odbyły się ostatnio w Paryżu z udziałem wystawców z 35 krajów.

Prym wiodły „lalki z gałganków" ubrane według najnowszych modeli znanych projektantów Pierre Cardin'a i Courreges'a. Nie brakło również lalek wyobrażających różne zawody m.in. pielęgniarek i lekarzy, kucharek i kucharzy uczniów i uczennic itp.

Mimo jednak tradycyjnego charakteru, wszystkie modele nosiły wyraźne znamiona lat osiemdziesiątych zarówno pod względem technologii, jak i materiałów, z których zostały zrobione. I tak np. lalki reprezentujące współczesną modę młodzieżową nosiły przeważnie fryzury i makijaż „a'la punk". Niewiele zmieniły się tradycyjne misie, tyle tylko że większość z nich jest dziełem robotów oraz że dawniej używany plusz zastąpiony został materiałami syntetycznymi.

(P)

KONKURSY

Polaków portret własny

W związku z 40-leciem Polski Ludowej Centrum Pamiętnikarstwa Polskiego ogłasza **konkurs na dziennik.** Każdy, kto się zdecyduje wziąć w nim udział powinien nadesłać pod adresem:

Centrum Pamiętnikarstwa Polskiego, ul. Nowy Świat 18/20 Ip., 00-953 Warszawa, zapiski z własnego życia, sporządzane z dnia na dzień w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 1985 roku.

Celem konkursu jest uzyskanie prawdziwego wizerunku życia codziennego Polaków ze wszystkich środowisk społecznych, regionów, grup zawodowych i pokoleń. Organizatorzy proszą również o dołączenie do pamiętnika kilkustronicowego wstępu, w którym autor zaprezentowałby siebie, najbliższych i rodzinną miejscowość. Uczestnikom gwarantuje się pełną dyskrecję i anonimowość.

Wśród autorów najlepszych prac rozlosowane zostaną 4 nagrody w wysokości — od 50 do 20 tys. złotych oraz 12 wyróżnień po 5 tys. złotych. Ponadto, wybrane pamiętniki znajdą się w 10-tomowej serii wydawniczej przygotowywanej na półwiecze Polski Ludowej pt.: **„Polaków portret własny — pamiętnikarski Kolberg przełomu XX i XXI wieku".**

Rozpatrywane będą zapiski co najmniej z 3 miesięcy. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w połowie przyszłego roku.

(olp)

...o Nagrodę i Medal Melchiora Wańkowicza

W 93 rocznicę urodzin i 10-lecie śmierci „mistrza polskiego reportażu", tygodnik społeczny „Kontakty" wespół z Ludową Spółdzielnią Wydawniczą oraz Wydziałem Kultury i Sztuki UW w Łomży, ogłaszają ogólnopolski **Turniej Reporterski o Nagrodę i Medal Melchiora Wańkowicza** pod hasłem **„Portrety współczesne".**

Organizatorzy zapraszają do udziału w konkursie wszystkich, którzy uprawiają lub uprawiali reportaż i chcieliby przedstawić portret współczesnego Polaka uwikłanego w skomplikowaną rzeczywistość.

Jaki jest człowiek dzisiaj? Co wybiera? Gdzie lokuje nadzieje i aktywność życiową? Czy znajduje w trudnej sytuacji ekonomicznej i społecznej swój sposób na życie? — są to tylko nieliczne pytania, które zadać powinien sobie autor wizerunku człowieka współczesnego.

Prace w trzech egzemplarzach (wcześniej nie publikowane), o objętości 15 stron maszynopisu, opatrzone godłem i zamkniętą kopertą z danymi o autorze, należy nadsyłać **do końca czerwca br.** pod adresem redakcji **„Kontaktów", ul. Świerczewskiego 7 a, 18-400 Łomża.**

Ogłoszenie wyniki Turnieju nastąpi **we wrześniu br.** Na zdobywcę Medalu Melchiora Wańkowicza czeka nagroda w wysokości 100 tys. złotych. Jury przyzna również trzy wyróżnienia po 40 tys. złotych.

(olp)

„Wodzenie niedźwiedzia" — to jeden z oryginalniejszych zwyczajów ludowych, kultywowanych na Śląsku Opolskim. W karnawale przez wsie wędrują korowody przebierańców, a oprócz niedźwiedzia są wśród nich także inne, niebanalne postacie — „Cyganki", „diabły", „lekarz", „myśliwy" — towarzyszy im ludowa kapela. Te wesołe towarzystwa odwiedzają wszystkie gospodarstwa we wsi, co jest pomyślną wróżbą na cały rok. Najbardziej korzystne pod tym względem są taniec z „niedźwiedziem" i wysmarowanie sadzą przez „kominiarza". W każdym razie uciechy jest dużo.

CAF — K. ŚWIDERSKI

Ciekawe

SZCZEPIONKA PRZECIW AIDS

Grupa uczonych z Francji i USA pracuje nad szczepionką przeciw AIDS. Podstawą do zrealizowania szczepionki są dwa wirusy HTLV III i LAV odkryte w ostatnim czasie. Wśród wielu osób będących nosicielami tych wirusów znaleziono pewne antyciała, które są dużą nadzieją na skuteczność ewentualnej szczepionki. Prace potrwają cztery lata.

(Om)

KRZYWA WIEŻA NIE PRZECHYLA SIĘ?

Słynna krzywa wieża w Pizie już prawie nie przechyla się... Tak przynajmniej twierdzi prof. Giuseppe Tonillo członek komisji naukowej która zajmuje się ochroną tego zabytku architektonicznego. Stwierdzenie, że wieża w ogóle przestała padać, nie jest w pełni ścisłe. W 1983 roku wieża przechyliła się o 1,28 mm, czyli znacznie mniej niż średnio w poprzednich latach. Budowla doskonale wytrzymała trzęsienie ziemi z 9 listopada 1983 roku. Początkowo nieco przechyliła się, po czym wróciła do poprzedniej pozycji.

REKINY W GÓRACH

Nad brzegiem górskiej rzeki w Zakarpaciu znaleziono zęby gigantycznych białych rekinów, w porównaniu z którymi dzisiejsi ich krewniacy wydawaliby się mikrusami. W tym samym miejscu, na wysokości 800 metrów n.p.m., natrafiono na nie znaną dotychczas naukowcom skamieniałą rybę.

Istoty te żyły przed 40 milionami lat, kiedy na miejscu gór karpackich falowało prądawne ciepłe morze. Procesy górotwórcze zmieniły oblicze planety i pozostałości mieszkańców mórz znalazły się w górach.

Na przedpolach bitewnych Gołdapi (4)

O każdą ulicę, o każdy dom

Walczymy o każdy dom, każdy korytarz, piwnicę. Gdy nadeszły odwody, pozostawiono im oczyszczenie domów w kierunku dworca, a nasza kompania natarła na koszary. Tu była większa swoboda manewru, ale artyleria niewiele mogła nas wesprzeć. Budynki koszar zostały zamienione w fortece, w każdym oknie broń maszynowa.

Zacięte kontrataki Niemców rozcięły naszą przednią linię. Nie mamy łączności z dowódcą kompanii. Nawet nasz pluton jest rozcięty na dwie części i walczymy osobno. Niemcy pojawiają się wszędzie — z boku, z tyłu, nad nami i pod nami. My na dole, nieprzyjaciel na piętrze, my na strychu, wróg na parterze. Dochodzi do walki wręcz. Na ulicy gryzący dym, brakuje powietrza, wyczerpują się granaty, rwie się łączność.

Na naszą kompanię naciska nieprzyjaciel w sile pułku. Nie jesteśmy w stanie się utrzymać, cofamy się. Amunicyjni już nie mogą nam dostarczyć granatów.

Zostaję wysłany do tyłu po posiłki i amunicję. Jakiś patrol zatrzymuje mnie jako dezertera. Ledwie się wyrwałem. Na drodze natrafiam na niewielki magazyn niemieckich granatów i „pancerfaustów". Powiadamiam o tym dowódcę i natychmiast je wykorzystujemy. Kilkadziesiąt granatów jednocześnie i kilka odpaleń z pancerfaustów robi swoje. Nieprzyjaciel, zostawiając zabitych, cofa się. Odzyskujemy poprzednie pozycje i atakujemy w kierunku koszar.

Miasto zasłania dym. To pomaga naszym amunicyjnym. Powoli kształtuje się przednia linia, nawiązujemy łączność z batalionem, z pułkiem. Natarcie jest już zorganizowane. Nacieramy w kierunku koszar, ale gęsty ogień przygważdża nas do ziemi. Znów kontratak nieprzyjaciela lecz tym razem szybko się załamał. Zza koszar, ze wzniesienia, celnie razi nas ogień broni maszynowej, zaczyna wymacywać artyleria, pociski rażą nasze szeregi, utrudniają atak.

Wreszcie i własne działa zagrały i po wstrzelaniu się zaczęły torować nam drogę. Gęsty ogień naszej artylerii nie jest jednak w stanie obezwładnić bunkrów, nadal zieją ogniem.

Podchodzą odwody, dowozi się amunicję. Po nawale ogniowej nacieramy na wzórze za koszarami. Lecz kontrataki nieprzyjaciela znów załamują nasz marsz. Lepsze powodzenie mają oddziały nacierające z prawej strony okrążające miasto od północy.

Moją kompanię wycofano z pierwszej linii do uzupełnienia.

Nadeszły pierwsze dni listopada 1944 r. Było wyjątkowo ciepło. Leżeliśmy w namiotach z pałatek na pachnących igliwiem miękkich gałązkach jodły. Było jakoś wyjątkowo przyjemnie. Nie zastanawialiśmy się nawet co będzie jutro.

Dopiero teraz, gdy przeciwnik całe zainteresowanie skupił na nas, pododdziałom tym udaje się go zaskoczyć. Reszty dokonuje artyleria i oczywiście zdobyczne pancerfausty.

Nasza rola się kończy. Żołnierze ledwie włóczą nogami, brudni, umazani, spoceni, wielu jest poparzonych, ale nastrój jest dobry. W mieście cichną strzały, strzelanina trwa jeszcze na jego obrzeżach. Miasto jest wolne. Ile godzin trwała walka, nie pamiętam, wiem tylko że dość długo.

Aż nagle któregoś ranka nasz namiot został zniesiony podmuchem powietrza. Na niebie łuny pożarów, rwą się wokół pociski, gwiżdżą zabłąkane kule, jęczą ranni, spadają na głowę strzaskane gałęzie z drzew.

Pada komenda odskoczyć w bok. Naraz czuję, że coś mnie stuknęło poniżej biodra, podmuch zwalił na ziemię. Czuję silny ból, robi mi się słodko w ustach, w oczach migają jakieś gwiazdy.

Jak długo trwała ciemność, nie wiem. Obudził mnie zgrzyt gąsienic. Tak, to czołgi, tylko czyje — naszych tu nie było. W pobliżu przeszedł jeden, potem drugi, strzały, padają niemieckie komendy. A więc to Niemcy. Unoszę głowę, w moim kierunku biegnie grupa hitlerowców, w blasku pożarów widzę ich sylwetki. Nie mogę się ruszyć. Tak, to już koniec. Gdyby była chociaż moja wierna pepeszka, a tu nic, nawet granatu.

Strach, czyżbym miał tak głupio zginąć? Leżę i czekam, kiedy dostanę serię w plecy. Grupa hitlerowców przeleciała obok mnie, nie zwrócili uwagi na „trupa", a może nie zauważyli?

Przesunąłem się w bok i tak czołgałem się dalej. Jak długo — nie wiem. W pewnej chwili usłyszałem mowę rosyjską, zacząłem wołać pomocy. Zjawili się sanitariusze, kazali leżeć, zawołają pomoc. Zrobiło mi się słabo, chciałem wstać, ale czułem bezwład w nogach. Czyżby to już koniec? A tak pragnąłem żyć. Naraz wszystko znikło mi z oczu. Czy tak się umiera?

Obudziłem się na noszach przed namiotem sanitarnym. Wniesiono mnie do wnętrza i położono na stole... Lekarz coś szarpnął aż pociemniało mi w oczach. Potem kazał założyć klamry, zabandażować i umieścić w namiocie dla lżej rannych. To mnie ucieszyło, uspokoiłem się, że nie jest tak źle. Lekarz spojrzał mi w oczy i rzekł: „niczewo malczyszka, za nidzielu tancewać budziesz". Pokazał parocentymetrowy odłamek wydobyty z mojego biodra. — Zachowaj — powiedział — na pamiątkę.

Tak usnąłem. Na drugi dzień, dowiedziałem się, że stało się coś groźnego. Hitlerowcy zgromadzili mianowicie wielką ilość czołgów i dział pancernych i uderzyli z impetem. Rozerwali naszą przednią linię, wyszli na tyły i okrążyli Gołdap. Nasze jednostki walczą w kotle. Byliśmy przygnębieni, tym co zaszło.

Żołnierska poczta pantoflowa dostarczała coraz to nowych bardziej smutnych wieści. Tam, w kotle, giną nasi towarzysze, hitlerowcy triumfują. Potężne pancerne uderzenie, wielka ilość zgromadzonej artylerii rozbija i likwiduje kocioł gołdapski. W naszym namiocie przygnębiające wrażenie. Ranni leżą cicho, rozmyślają.

(Ciąg dalszy we wtorek)

BOLESŁAW ANDRUKIEWICZ

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH w JASIONÓWCE ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** rolnikom indywidualnym na n/w sprzęt:

1. ciągnik C-360, 2 szt.
   cena wywoławcza — 203.000—275.000 zł.
2. siewnik zbożowy S-043, 1 szt.
   cena wywoławcza — 23.663 zł
3. ładowacz „Cyklop", 1 szt.
   , cena wywoławcza — 103.014 zł

Przetarg odbędzie się 11 lutego 1985 r. o godz. 10.

Przed przystąpieniem do przetargu należy wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy SKR na dwie godziny przed przetargiem.

Zastrzega sią prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

W/w maszyny można oglądać codziennie w godz. 9—14 w dni robocze w SKR Jasionówka.

k 181-1

KOMUNIKAT
GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" w PIĄTNICY
wstrzymuje z dniem 1985.02.01 do odwołania UBÓJ NUTRII.
k 367-1

BIURO PISANIA PODAŃ
— poradnictwo w sprawach mieszkaniowych
— pośrednictwo w zamianie, kupna-sprzedaży mieszkań i domów
czynne w poniedziałki, wtorki, środy w godz. 10—17.
mgr LUCYNA NURKOWSKA
ul. Białostoczek 24, VII p.
g 554-1

USŁUGI

OŚRODEK Informacji Usługowej, ul. Lipowa 4, tel. 416-800 — pełna informacja o wszystkich usługach. k 5436-0

USŁUGI WPHW — informacja tel. 957

SPRZĘT DROBNY GOSPODARSTWA DOMOWEGO
— ul. Piastowska 11
— ul. Mickiewicza 25
oraz CHŁODZIARKI, PRALKI, BOJLERY — tel. 956
— ul. Sienkiewicza 42

TELEWIZORY
— ul. Warszawska 79, tel. 959
— ul. Narewska 3, tel. 511-770
k 5437-0

TELENAPRAWA. 419-168, Ostaszewski. g 9462-00

TELENAPRAWA. 419-461, Gacki. g 9500-0

TELENAPRAWA. 412-328, Drozdowski. g 40-0

TELENAPRAWA. 235-33, Kalinowski. g 74-0

TELENAPRAWA. 234-13, Zamajtys. g 273-0

TELEPOGOTOWIE. 512-246, Zawistowski. g 294-0

TELEPOGOTOWIE. 334-74, Woroszyło. g 467-0

TELENAPRAWA. 324-72, Mieldzioć. g 489-0

ORGANY, wzmacniacze, głośniki, mikrofony — naprawy, przestrajanie UKF. Urbiel, Kozłowa 5/10. g 73-0

PRZESTRAJANIE, video, telewizory. 513-057, Pater. g 221-00

PRZESTRAJANIE odbiorników zachodnich. Krauze, 236-36. g 342-0

WYKONUJĘ na zamówienie oraz posiadam gotowe wzmacniacze z kolumnami różnej mocy estradowe, dyskotekowe inne. Dariusz Dmochowski. Kulesze Kościelne, tel. 31, woj. łomżyńskie. g 449-1

ANTENY. Chrzanowski, 208-95. g 33-0

ANTENY. 414-875, Bińkowski. g 381-00

SKUTECZNE dezynsekcje, deratyzacje środkami importowanymi przeprowadza — inż. Sławomir Rycombel, Ełk, tel. 35-63, instytucjom rachunki. g 346-0

DEZYNSEKCJA bezwonna. Witkowski, tel. 412-877. g 414-0

ALARMY. Szewczyk, Kawaleryjska 42, tel. 246-48. g 9472-0

AUTO-alarmy. Słobodzianek, Kraszewskiego 12, tel. 417-403. g 252-0

CIŚNIENIOWE pranie dywanów. 513-302 „Reinex". g 482-1

EXPRESOWE czyszczenie dywanów i tapicerek. Furmanek 512-971 (godz. 8—10). g 497-1

ODNAWIANIE wyrobów skórzanych licowych: płaszczy, marynarek, kurtek, bluz i żakietów. Białystok, ul. Narewska 3, E. Półtorzycki. g 447-1

MONTAŻ żaluzji przeciwsłonecznych, drzwi harmonijkowych, suszarek nadwannowych oraz tapicerka, zabezpieczanie drzwi. Rozenfeld, Kraszewskiego 21/4, tel. 419-058. g 9511-00

MALOWANIE, tapetowanie. Tel. 266-92, Zubrycki. g 267-0

GLAZURĘ układam. Rutkowski. 511-037 (grzecznościowy). g 9301-0

BLACHARSTWO, lakiernictwo pojazdowe. Zagórze 11, gm. Korycin, Ratkiewicz. g 341-0

WYKONUJĘ kotły c.o. Grabówka, ul. Białostocka 19 Kurant, tel. 418-338. g 356-0

GARAŻE, haki holownicze, ogrodzenia, kotły. 284-77, Ścianka 31 „a", Bielawski. g 9333-0

PORCELANOWE fotografie nagrobkowe poleca pocztą inż. Szałkowski. 17-100 Bielsk Podlaski. Mickiewicza 25. g 475-0

RÓŻNE

BLUZKI, spódnice, konfekcja dziecięca poleca pracownia. 27-31-38 Warszawa, wieczorem. k 17-00

APARAT japoński „Ricoh" — sprzedam. Giżycko, tel. 24-17. k 193-0

PIANINO — sprzedam. Tel. 310-63 (po godz. 17). g 566-1

PRZEDSIĘBIORSTWO ELEKTRYFIKACJI I TECHNICZNEJ OBSŁUGI ROLNICTWA „ELTOR"
w Białymstoku, ul. Elewatorska 11

ZATRUDNI OD ZARAZ

do prac związanych z elektryfikacją obiektów rolniczych w województwach: białostockim, łomżyńskim i suwalskim n/p pracowników:

1. technika elektryka z uprawnieniami budowlanymi na stanowisko kierownika Punktu Usługowego w Sokółce
2. inżynierów lub techników elektryków na stanowiska:
   — specjalisty d/s przygotowania produkcji
   — kierowników robót, budów
3. elektromonterów wykwalifikowanych z prawem jazdy.

Przedsiębiorstwo prowadzi kursy doskonalenia zawodowego.

Szczegółowych informacji o warunkach pracy i płac udziela Dział Spraw Pracowniczych w siedzibie przedsiębiorstwa — tel. 512-466 wew. 223.

k 330-1

SPÓŁDZIELNIA PRACY „POLIGRAFIKA" w BARTOSZYCACH

ZATRUDNI

od 1 lutego 1985 r.
składacza maszynowego
(linotypistę)
w Zakładzie Graficznym w Suwałkach.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia z Zarządem Spółdzielni, tel. 22-31 Bartoszyce lub osobiście pod adresem Bartoszyce, ul. Służba Polsce 2.

k 376-0

ZAKŁADY ZBOŻOWO-MŁYNARSKIE „PZZ"
w Łomży, ul. Świerczewskiego 146

ZATRUDNIĄ OD ZARAZ

pracowników na stanowiska:

1. starszego inspektora BHP i ppoż.
2. magazyniera magazynu technicznego

Kandydaci na wymienione stanowiska winni posiadać wykształcenie co najmniej średnie techniczne oraz kilkuletni staż pracy.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w zakładzie.

k 294-1

DYWAN 3x4 belgijski — sprzedam. Kalinowskiego 6/65. g 488-1

SPRZEDAM lub zamienię dywan beżowy 2x3 na chodniczki 1x2. Kleosin, Wyszyńskiego 7 m. 15. g 463-1

SZTUCER z lunetą kal. 30-06 — sprzedam. Tel. 130-49 (po 18). g 478-1

MOZAIKĘ dwukolorową (jesion, dąb) oraz piec c.o., 2,5 m — sprzedam. Tel. 415-036. g 490-1

PIEC cukierniczy PE/3 — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „480". g 480-1

OFICYNĘ piętrową — sprzedam. Łomża, Kopernika 32 „a". Łg 205-1

BUDYNEK piętrowy, wolnostojący w centrum Łomży — sprzedam Tel. 46-44. g 483-1

DOM częściowo wykończony — sprzedam. Augustów, ul. Wiośnarska 7. p 107-1

GOSPODARSTWO rolne o pow. 3,30 ha — pilnie sprzedam. Danuta Wronowska, zam. Maciejowięta, 19-400 Dubeninki. p 3383-1

CIĄGNIK Ursus C-330 — sprzedam. Andrzej Lubowicki zam. Michałowo — Wielkie, pocztą Czyżew. g 567-1

CIĄGNIK C-360, C-4011, „Star" 27, wywrotkę diesel — pilnie sprzedam. Wiadomość: Zebzda Stanisław, zam. Dziubiele, 11-533 Dąbrówka. p 116-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. AT, nr 0223/81. Henryk Baranowski, zam. Wołkusz, poczta Mikaszówka 16-307. p 129-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. ABK, nr 0623/81 wydane — Urząd Gminy w Czyżewie. Jabłoński Stanisław, zam. Dąbrowa Michałki, 18-216 Dąbrowa Wielka. p 98-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. B, nr 0296/80 na nazwisko Ostrowski Zbigniew, Przytuły, 11-607 Kuty. p 117-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. BTA, nr 3139/81 na nazwisko Klukiński Filip Lucjan, zam. Półkoty, gm. Sejny. p 108-1

ZAGUBIONO prawo jazdy na nazwisko Szymborska Mirosława, zam. Bujny 7, łomżyńskie. p 95-1

ZAGINĄŁ młody pies bokser brązowy z białym krawatem. Zwrot za wynagrodzeniem. Łomża, tel. 33-82. Łg 211-1

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „GLIWICE"
Gliwice, ul. Bojkowska 37

PRZYJMIE OD ZARAZ

do pracy pod ziemią

każdą ilość pracowników kwalifikowanych wszystkich specjalności i niewykwalifikowanych w wieku od 18 do 35 lat.

Pracownicy podejmujący pracę w kopalni otrzymują:
— wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla przemysłu węglowego
— specjalne wynagrodzenie z „Karty Górnika"
— dodatki do płac wynikające z przepisów branżowych
— komplet odzieży roboczej i obuwia
— dodatek stabilizacyjny w wysokości 1000 zł miesięcznie przez 2 lata
— deputat węglowy w wysokości 8 ton rocznie — pracownicy żonaci i 2 tony — pozostali
— 13 i 14 pensję wg zakładowego regulaminu
— po przepracowaniu 6 miesięcy dodatkową premię w wysokości 400 zł, 800 zł po roku pracy.

Ponadto kopalnia zapewnia:
— pracownikom zamiejscowym zakwaterowanie w hotelu pracowniczym
— pracownikom nowo zwerbowanym w pierwszym miesiącu codzienne wyżywienie kredytowe w stołówce
— pożyczkę bezzwrotną w wysokości 100.000 zł jeżeli związek małżeński zawarli po 1.02.1982 r. umarzaną po 5 latach nienagannej pracy pod ziemią
— możliwość podniesienia kwalifikacji poprzez kontynuowanie nauki w zakresie szkoły średniej w 5-letnim technikum górniczym
— wypoczynek we własnych ośrodkach wczasowych nad morzem, w górach oraz korzystanie z ośrodków sanatoryjno-leczniczych zagranicznych w Czechosłowacji i na Węgrzech
— uprawianie sportu

Przy kopalni działa klub sportowy „CARBO" z kilkoma sekcjami sportowymi.

Przy zgłoszeniu się do pracy należy przedłożyć:
1. dowód osobisty z pieczątką zwolnienia z poprzedniego zakładu pracy (nie dotyczy osób, które dotychczas nie pracowały)
2. książeczkę wojskową lub zaświadczenie rejestracji
3. książeczkę ubezpieczeniową z aktualną adnotacją odnośnie zwolnienia z pracy
4. świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
5. świadectwo pracy z ostatniego miejsca pracy
6. zaświadczenie o posiadanych kwalifikacjach
7. zaświadczenie z poprzedniego miejsca pracy
8. zaświadczenie stwierdzające stan majątkowy (dotyczy osób zatrudnionych uprzednio na roli).

UWAGA!

Kopalnia nie przyjmuje osób, z którymi w poprzednim miejscu pracy umowa o pracę została rozwiązana bez wypowiedzenia z winy pracownika.

Bliższych informacji udziela i przyjęć dokonuje dział zatrudnienia kopalni „Gliwice", Gliwice, ul. Bojkowska 37.

Dojazd od ul. Dubois około 300 m od dworca PKP, autobusem 58 — przystanek przy kopalni 4 w kolejności jazdy.

k 375-0

17 stycznia 1985 r. zmarł w wieku 86 lat

Filip Kiziewicz

dyrektor Wodociągu Białostockiego w latach 1954—70.
Odszedł Człowiek skromny, szlachetny, wielkiego serca. Przyjaciel nas wszystkich.
W uznaniu zasług Zmarły odznaczony był między innymi Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Srebrną Odznaką Zasłużony Białostocczyźnie, Odznaka 40-lecia PRL.
Tą drogą składamy serdeczne wyrazy współczucia

CÓRKOM i WNUCZKOWI zmarłego

Dyrekcja, POP, Zw. Zawodowe, Samorząd, pracownicy Wodociągu Białostockiego.

k 416-1

Wyrazy głębokiego współczucia

GENOWEFIE i STANISŁAWOWI RACZYŃSKIM

z powodu zgonu

Ojca i Teścia

składają:
współpracownicy i młodzież ZSZ Nr 1 w Ełku.

k 412-1

Wszystkim zakładom pracy i osobom życzliwym nieodżałowanej pamięci ukochanego męża, ojca i dziadka

Bolesława Walendziuka z Siemiatycz

za okazane wyrazy współczucia oraz udział w uroczystościach pogrzebowych
serdeczne podziękowania składa pogrążona w smutku i żalu
żona, dzieci i wnukowie.

g 558-1

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

z powodu zgonu

Ob. Wenanty Ekstowicz

byłego pracownika i działacza samorządowego
składają:
Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy Banku Spółdzielczego w Radziłowie.

k 414-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. ZDZISŁAWOWI BANACHOWSKIEMU

z powodu nagłego zgonu

Żony

składają:
Dyrekcja i współpracownicy Białostockiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych.

k 415-1

Wyrazy szczerego współczucia

Kol. ZOFII RAKOWSKIEJ

z powodu zgonu

Matki

składają:
Rada, Zarząd i współpracownicy Banku Spółdzielczego w Zambrowie.

k 413-1

Wyrazy szczerego współczucia

Kol. EUGENIUSZOWI MARTONIKOWI

z powodu zgonu

Ojca

składają:
dyrekcja, Związki Zawodowe oraz pracownicy Podlaskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Białymstoku.

k 411-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. Kol. mgr KRYSTYNIE KIEJZIK i mgr. inż. EDWARDOWI KIEJZIKOWI

z powodu zgonu

Matki i Teściowej

byłej kierowniczki Szkoły Podstawowej w Rozedrance
składają:
Rada Pedagogiczna Zespołu Szkół, Zarząd Oddziału ZNP i Inspektor Oświaty i Wychowania w Łapach.

k 399-1

Wszystkim, którzy w czasie choroby drogiego nam męża i ojca

Jerzego Tomczaka

udzielili pomocy w ratowaniu Jego życia oraz tym, którzy okazali serdeczność, zaangażowanie i pomoc w przygotowaniu uroczystości pogrzebowych i wzięli w nich udział
podziękowania składają
żona, syn i pozostała rodzina.

g 562-1

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

z powodu zgonu

Kol. Leona Fiłonowicza

emerytowanego kierownika Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Wł. Spasowskiego w Białymstoku Filii w Sokółce
składają:
dyrekcja i pracownicy.

k 431-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. KRYSTYNIE ŁAPIŃSKIEJ

z powodu śmierci

Matki

składają:
Zarząd Spółdzielni i Związku Zawodowego, Rada Nadzorcza oraz współpracownicy WUSP w Białymstoku.

k 408-1

Wyrazy szczerego współczucia

RODZINIE

z powodu zgonu

Ireny Mróz

długoletniej pracownicy
składają:
dyrekcja i współpracownicy Białostockich Zakładów Obuwia.

k 407-1

Wyrazy szczerego współczucia

mgr OLDZE OSTROWSKIEJ

z powodu zgonu

Matki

składają:
Rada Pedagogiczna i Samorząd Szkolny I LO dla Pracujących w Białymstoku.

k 406-1

Wszystkim, którzy okazali serdeczność i współczucie w trudnych dla naszej rodziny chwilach z powodu zgonu nieodżałowanego męża, ojca i dziadka

Edwarda Kułaka

składa podziękowanie
żona z rodziną.

g 551-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. JANOWI LESISZOWI

z powodu śmierci

Ojca

składają:
Zarząd i współpracownicy Zaki. Gorseciarskich Spółdzielni Pracy „Wzorcowa" w Białymstoku.

k 433-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. HONORACIE KLEPACKIEJ

z powodu zgonu

Ojca

składają:
dyrekcja, Zarząd NSZZ prac. WPHW, KZ PZPR i współpracownicy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Białymstoku.

k 419-1

Wyrazy szczerego współczucia

MIECZYSŁAWOWI MRÓZ

z powodu zgonu

Żony

składa
załoga Białostockiego Kombinatu Budowlanego.

k 410-1

Wyrazy szczerego współczucia

Kol. IRENIE ROKICKIEJ

z powodu zgonu

Ojca

składają:
koleżanki z laboratorium OP PZM „PZZ" w Białymstoku.

g 536-1

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

z powodu zgonu

Jana Buraczewskiego

składają:
dyrekcja oraz współpracownicy BPIS.

k 409-1

1985.01.19 zmarła

Zofia Klimkiewicz

były długoletni zasłużony pracownik BPBP
o czym powiadamiają
pracownicy BPBP.

k 398-1

„SPOŁEM" PSS w BIAŁYMSTOKU

ZATRUDNI

na korzystnych warunkach

— palaczy z uprawnieniami
— elektryków
— ślusarza
— robotników gospodarczych — sprzątaczki
— pomoce magazynowe do pracy w piekarni
— robotników do mycia pojemników w piekarni
— kucharzy
— zmywające
— sprzedawców
— hydraulika
— piekarzy

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Pracowniczych pokój nr 202, tel. 249-04, 249-82, ul. Rynek Kościuszki 15.

k 282-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — Przedstawienia „Artexu", godz. 16.30, 18 i 20.30.

Białostocki Teatr Lalek — nieczynny.

KINA

„Pokój" — „Błękitny Grom", prod. USA (od lat 15), godz. 15.30, 17.45 i 20 (ostatnie dni).

„Ton" — „Za siedmioma morzami", prod. NRD (b.o.), godz. 9.30. „E.T.", prod. USA (b.o.), godz. 11, 13.15, 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — „Colargol na Dzikim Zachodzie", prod. polsk. (b.o.), godz. 10.30 i 13; „O-BI, O-BA koniec cywilizacji", prod. polsk. (od lat 15), godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Forum" — DKF „Gag" — projekcja klubowa, godz. 17.30.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Niebiańskie dni", prod. USA (od lat 15).

Dąbrowa Białostocka — „Psy wojny", prod. USA (od lat 18).

Hajnówka — „Thais", prod. polsk. (od lat 18).

Sokółka — „Najleszy kumpel" prod. USA (od lat 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Piękna kurtyzana", prod. chińsk. (od lat 15).

Łomża „Październik" — „Żandarm na emeryturze", prod. franc. (od lat 12).

Grajewo — „A stawką jest śmierć", prod. franc. (od lat 18).

Kolno — „Dreszcze", prod. polsk. (od lat 15).

Zambrów — „Duch", prod. USA (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Kłamczucha", prod. polsk. (od lat 12), godz. 14, „Najlepszy kumpel", prod. USA (od lat 15).

Ełk „Orzeł" — „Rok Pierwszy", prod. polsk. (b.o.).

Ełk „Polonia" — „Poszukiwacze zaginionej arki", prod. USA (od lat 12).

Ełk „Zorza" — „Białe tango", prod. radz. (od lat 15).

Giżycko — „Imperium kontratakuje", prod. USA (od lat 12).

Gołdap — „Stworzył nas jazz", prod. radz. (od lat 12).

Olecko — „Widziadło", prod. polsk. (od lat 18).

Pisz — „Kamienne tablice", prod. polsk. (od lat 15).

Prostki — „Dziecko Rosemary", prod. USA (od lat 18).

Sejny — „Butch Cassidy i Sundance Kid" prod. USA (od lat 15).

Węgorzewo — „Psy wojny", prod. USA (od lat 18).

MUZEA

Muzea w woj. białostockim i Łomży w poniedziałki nieczynne.

W SUWAŁKACH

Muzeum im. M. Konopnickiej (ul. Kościuszki 31) — czynne w godz. 8—16.

WYSTAWY W BIAŁYMSTOKU

Galeria „Art", P.P. „Sztuka Polska" (ul. Sienkiewicza 14) — czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10—18. Ekspozycje: malarstwa, biżuterii srebrnej, tkaniny artystycznej, szkła i wyrobów sztuki użytkowej. Wystawa malarstwa i grafiki Lecha Pycza z Suwałk.

Wystawy w Łomży i Suwałkach w poniedziałki nieczynne.

Radio i TV

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14 00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00, 23.00; 0.05 Muzyka nocą; 4.05 Poranne sygnały; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały; 5.50 Gimnastyka; 6.30 Przegląd prasy; 7.00 Dziennik poranny; 8.10 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.40 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 10.00 „Idiota" — odc. pow.; 11.05 Koncert przed hejnałem; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Radio kierowców; 13.20 Piosenki z Sofii; 13.30 Z tańcem przez wieki; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 15.55 Radio kierowców; 16.05 Problem dnia; 16.15 Bank przebojów; 17.00 Muzyka i aktualności; 17.25 Przygoda z piosenką; 18.05 Gorący temat; 18.15 Jazz i piosenka; 19.00 Dziennik wieczorny; 19.20 Minirecital; 19.30 Radio dzieciom; 20.10 Koncert życzeń; 20.40 „Czahary" — odc. pow.; 20.50 Jazz w pigułce; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Antologia J. Galwaya; 22.25 Zbliżenia; 22.35 Koncert bez biletu; 23.10 Panorama świata; 23.25 Dla tych co nie lubią rocka.

PROGRAM II

nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 20.45; 6.05 Muzyczne dzień dobry; 6.30 Program lokalny; 8.10 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki; 8.30 Poranna serenada; 9.00 „Schadzka" — odc. pow.; 9.20 Muzyka, którą lubi P. Lorentz; 9.50 „Spiączka" — odc. pow.; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non-stop; 12.00 Chór Radia Fińskiego; 12.25 W stronę jazzu; 13.05 Z malowanej skrzyni; 13.30 Album operowy; 14.00 Dwójka seniorom; 15.00 Pamiętniki i wspomnienia; 15.10 Wirtuozi różnych instrumentów; 15.30 Folklor na mapie świata; 16.00 Międzynarodowy Rok Muzyki Bacha i Haendla; 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 16.50 „Spiączka" — odc. pow.; 17.05 Program lokalny; 18.30 Klub Stereo; 19.30 Wieczór w Filharmonii; 20.55 Poezja w piosence; 21.30 Nagranie wieczoru; 21.40 Teatr PR: „Triumf i zagłada cyrku Edison" cz. IV; 22.10 Słuchajmy razem — zaprasza M. Gaszyński; 23.00 „Wzgórze błękitnego snu" — odc. pow.; 23.20 Koncert polski; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.45 Miniatura literacka; 0.50 Echa dnia.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.30 „Kongres futurologiczny" — odc. pow.; 9.05 Po prostu o nas; 9.20 Mała poranna muzyka; 10.00 „Jutro może być za późno"; 10.30 Śpiewać bluesa; 11.00 W poszukiwaniu pięknego słowa; 11.20 Muzyczny Interklub; 11.50 „Notatki na mankietach" — odc. pow.; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Kongres futurologiczny" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Koncerty fortepianowe J. Fielda; 15.05 Bielszy odcień bluesa; 15.45 Sportowa Trójka; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 19.00 „Siła strachu" — odc. pow.; 19.30 Trochę swingu; 19.50 „Notatki na mankietach" — odc. pow.; 20.00 Katalog nagrań; 20.45 Klub Trójki: „Żyjąc według przykazań"; 21.00 Trzy kwadranse jazzu; 21.45 Klub Trójki cz. II; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 Nowa muzyka — nowa wrażliwość; 22.45 Przeczytajcie raz jeszcze; 23.00 Zapraszamy do Trójki; 23.50 „Książka dla Manuela" — odc. pow.

PROGRAM IV

Wiadomości: 7.00, 12.05, 17.00, 19.30, 23.50; 7.10 Między nami; 7.40 Język francuski; 7.55 Piosenki francuskie; 8.10 Pierwsze lata życia — magazyn; 8.30 Nuty spod lekkiej batuty; 8.50 Aktualności; 9.05 Dla dzieci: „Mądry Tedo" — słuch.; 9.35 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach; 10.30 Paganiniana; 11.00 Za kulisami: „Wyśpiewać nutki"; 11.30 Płytowe kolekcje; 12.10 Rozmowy o wychowaniu; 12.20 Polskie zespoły instrumentalne; 12.30 Matysiakówie; 13.00 „U nas w Kossakówce"; 13.25 Tryptyk rzymski O. Respighiego; 14.00 Klub Niebieskiej Tarczy; 14.25 Rozgłośnia Harcerska; 15.30 Radiowy Teatr dla Młodzieży: „Może nie, może tak" cz. I słuch.; 15.00 100 i jeden pomysłów na ferie; 16.10 Leksykon lekkiej muzy; 16.30 Widnokrąg; 17.05 P. Domingo: Moje życie na scenie; 18.00 Radiowy poradnik językowy; 18.10 Piosenki starej Warszawy; 18.40 Studio ekspertów; 19.40 Język rosyjski; 19.55 W trosce o przyszłość; 20.20 Wieczór muzyki i myśli; 22.00 Akademia muzyki dawnej; 22.50 Lektury Czwórki; 23.00 Muzykoterapia; 23.30 Człowiek i nauka; 23.55 Kalendarz radiowy.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny (stereo); 7.30 „Listy, sprawy, interwencje" — opr. Z. Brzozowskiego; 17.05 Co przyniósł dzień; 17.10 „Muzyczny telefon" — opr. A. Mąciorowskiej (stereo); 18.00 Magazyn młodzieżowy — W. Szymańskiego.

TELEWIZJA

PROGRAM I

13.30 i 14.00 TTR
15.55 NURT — Nauczyciele nowatorzy
16.25 Program dnia i DT — Wiadomości
16.30 Teatr dla Dzieci — Zobaczcie to jeszcze raz: „Baśń o pięknej Pulcheryi i szpetnej bestyi"
17.25 DT — Wiadomości
17.35 „Muzyczne portrety" — Witold Gruca
18.05 TV Informator Wydawniczy
18.20 „Między polem a stołem"
19.00 Dobranoc
19.10 „Echa stadionów"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Faktu: A. Gass i S. Trzaska — „Proces Rudolfa Hessa"
21.45 DT — Komentarze
22.10 „Pokój 408"
22.40 DT — Wiadomości

PROGRAM II

17.30 Program dnia
17.35 „Poza Ziemią"
18.00 „Kapitan schodzi ostatni" — „Kowboje Atlantyku"
18.30 Program lokalny
19.00 „Pokręć głową" — zagadki elektroniczne
19.20 Przeboje dwójki
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Kalendarz historyczny"
20.15 „Spotkanie z Indiami"
21.15 DT — Wydarzenia, telefon Dwójki
21.30 M. de Falla: „Trójgraniasty kapelusz"
21.45 Oblicza polskiego kina: „Ulica graniczna" — film fab.
23.55 DT — Wiadomości

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych — czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta czynne całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3a.

Informacja służby zdrowia — tel. 410-605

Pogotowie MO — tel. 997

Straż Pożarna — tel. 998

Pogotowie Elektryczne — tel. 991

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15 tel. 31-271, w godz. 15—7 tel. 992

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03, Giżycko 24-56

Informacja kolejowa — tel. 910

APTEKA

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 204-53

Informacja o lekach — tel. 310-61 i 219-04

SZPITALE DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-694 i 417-370, po godz. 15 tel. 417-593 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych.

Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 365-29 i 335-10.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 1985—01—28

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżuruje oddział położniczy.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — dyżuruje oddział gruźliczy (tel. 417-553).

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 42-71 do 80

Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.

APTEKA

Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44

SZPITAL

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 998

APTEKA

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91

SZPITAL

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Mieczysław Chaja. Adres redakcji: 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 211-18, 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział miejski i terenowy 223-77, dział ekonomiczny 211-30, dział sportowy 223-17, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 346-27, 346-02. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe; 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Konto: I Oddział NBP Białystok, 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń, 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch", w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biura Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43) i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 35-26). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch", na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.

PISSN 0137 2422. Nr Indeksu 35013. G-5

SPORT SPORT SPORT SPORT

Zakończyły się mistrzostwa świata

Gunde Svan „królem nart"

Triumf biegaczek norweskich

Zwycięstwo J. Weissflога

Zwycięstwem 23-letniego Szweda Gunde Svana zakończyła się ostatnia konkurencja narciarskich mistrzostw świata w Seefeld, bieg na 50 km. Wczoraj wygrał on maraton, przed rewelacyjnym Włochem Maurilio de Zolttem i Norwegiem Ove Aunlim. Józef Łuszczek nie stanął na starcie. Bieg na 50 km rozegrany został w dobrych warunkach atmosferycznych. Do walki o medale przystąpiło 60 biegaczy. Już na pierwszych kilometrach utworzyła się czołówka. Prowadzenie objął bohater Igrzysk Olimpijskich w Sarajewie Gunde Svan. Młody Szwed do perfekcji opanował technikę biegu krokiem łyżwowym i na mecie osiągnął najlepszy czas w historii na tym dystansie — 2:10.49,9.

Dzięki temu zwycięstwu Gunde Svan stał się bohaterem 35 mistrzostw świata. Na trasach w Seefeld wywalczył on dwa złote medale: na 30 km i 50 km oraz brązowy w sztafecie. Został nazwany przez dziennikarzy „królem nart" tak jak przed laty jego wielki rodak Sixten Jernberg.

W narciarskim maratonie swą klasę potwierdzili Włosi. Niespodzianką była dobra postawa reprezentantów CSRS.

Bieg kobiet na 20 km zakończył się wielkim triumfem reprezentantek Norwegii. Pierwsza na mecie była Grete Nykkelmo przed Brit Pettersen, Anette Boe i Berit Aunli (wszystkie Norwegia). W biegach kobiet Norweżki wywalczyły 8 medali. Ostatnie kilometry „dwudziestki" to wspaniały popis 23-letniej Grety Nykkelmo, która dystans 20 km pokonała w czasie poniżej 59,30. Na mecie odbierała gratulacje od kibiców i swych koleżanek. Tuż za Norweżkami uplasowały się cztery biegaczki radzieckie, a sławna Marja — Liisa Kirvesniemi (Finlandia), kończąca bogatą karierę sportową, sklasyfikowana została na 12 miejscu.

Jens Weissflog zrewanżował się rywalom. W sobotę na 70-metrowej skoczni w Seefeld wywalczył on tytuł mistrza świata wyprzedzając Austriaka Andreasa Feldera i Norwega Pera Bergeruda. Konkurs odbywał się w trudnych warunkach atmosferycznych. Mistrz olimpijski na średniej skoczni — Jens Weissflog (168 cm wzrostu, 51 kg wagi) był w tym dniu bezkonkurencyjny. W pierwszej kolejce zdystansował on już rywali osiągając odległość 91 m za co otrzymał notę 113,6 pkt. W drugiej kolejce Weissflog nie pozwolił odebrać sobie zwycięstwa, uzyskując 89,5.

Piotr Fijas ostatecznie zajął 12 miejsce. Bardzo słabo zaprezentowali się nasi pozostali reprezentanci: Tadeusz Bafia i Tadeusz Fijas; zajęli jedne z ostatnich miejsc w konkursie.

KOŃCOWA KLASYFIKACJA MEDALOWA

	złote	srebrne	brązowe
1. Norwegia	3	5	5
2. Finlandia	2	3	4
3. Szwecja	2	1	1
4. RFN	2	—	—
5. NRD	1	—	2
6. ZSRR	1	—	—
7. Włochy	—	2	1
8. Austria	—	2	—

(PAP — Let)

W SKRÓCIE

◀ Największą sensacją kilku ostatnich miesięcy określili komentatorzy tenisowi porażkę jakiej doznał Jimmy Connors w półfinale halowych mistrzostw USA w Filadelfii z Czechosłowakiem Miloslavem Mecirem 7:5, 4:6, 3:6.

◀ Na zawodach pływackich w Amersfoort (Holandia) Dorota Chylak ustanowiła rekord Polski na dystansie 100 m st. klas. — 1.11,74.

◀ Super-gigant mężczyzn w Garmisch-Partenkirchen, zaliczany do punktacji Pucharu Świata wygrał Marc Girardelli 1.34,09 przed Andreasem Wenzelem (Liechtenstein) 1.34,28 oraz Hansem Stufferem (RFN) 1.34,99.

◀ W nowojorskiej hali Medison Square Garden rozgrywane są — już po raz 78 — lekkoatletyczne zawody „Millrose Games". Uzyskano na nich kilka bardzo dobrych wyników, a autorem najlepszego był czterokrotny złoty medalista igrzysk olimpijskich z Los Angeles Carl Lewis (USA). Lewis wygrał skok w dal rezultatem 8,50 m.

ROZMYŚLANIA NA TRYBUNIE

Skandalu ciąg dalszy

Kibice bokserscy długo będą pamiętać aferę, dzięki której ełcki Mazur musiał opuścić drugą ligę. Jednakże raz jeszcze pozwolę sobie tutaj przypomnieć jej przebieg, albowiem pamięć o tym zdarzeniu z różnych powodów nie powinna zaginąć.

Fakty są takie: Walka Zabrze bezpośrednio zagrożona spadkiem, jedna ze słabszych drużyna grupy drugiej, ni stąd ni zowąd wygrała 20:0 z Gwardią Łódź, wiceliderem tabeli. Taki właśnie wynik był potrzebny zabrzańskim pięściarzom, żeby w lidze się utrzymać. W rezultacie spadł Mazur, drużyna zasłużona i ambitna, mająca na swoim koncie wiele sukcesów w pracy z młodzieżą, wychowawca utalentowanych bokserów by wspomnieć tylko o Leszku Błażyńskim. Władze PZB zażądały od gwardzistów wyjaśnień i otrzymały je szybko. Wynika z nich niezbicie, że pomór jakiś padł akurat na łódzkich bokserów przed owym pamiętnym meczem. Jeden gwałtownie zachorował, drugiego zmogła niemoc i bezsiła, ów poczuł się nagle niedysponowany, inny stracił wiarę w sens ligowych rozgrywek, jeszcze inny słabo trenował przed spotkaniem... i tak dalej. Krótko mówiąc, jak by na to nie patrzeć, mecz został swingowany, a jego wynik punktowy spreparowany. Gwardziści mogli przegrać, ponieważ niczym to im nie groziło. I teraz pytanie: co robi PZB? Może udziela komuś nagany? Może żąda rewizji spotkania, powtórzenia meczu? Otóż nic z tych rzeczy. Dziwne wyjaśnienie przyjmuje za dobrą, prawie dobrą monetę. „Trybuna Ludu" podaje — „Z rozmowy z prezesem PZB wynika, że zarząd związku na wyjaśnieniach Gwardii poprzestaje, nie będzie już niczego dochodził, bo i dowodów nieuczciwości nie ma."

Nie bardzo wiadomo o jakie dowody chodzi, czyżby o ewentualne pieniądze, które w „sportowych" zmaganiach płyną zazwyczaj z rączki do rączki? Takich dowodów oczywiście nigdy nie będzie. Czyż nie jest jednak dowodem fakt wyjazdu tych samych ciężko schorowanych zawodników Gwardii, już następnego dnia po meczu na zawody zagraniczne? Może bokserzy przed wycieczką odwiedzili Harrisa? Jakoś nie było o tym słychać.

Tak czy owak zarząd PZB chyba nie czuje się zupełnie w porządku. Czytam „Trybunę" i własnym oczom nie dowierzam: — „PZB — za sprawą inicjatywy prezesa — wspomoże sekcję bokserską Mazura Ełk dodatkowym sprzętem." Koniec cytatu. A więc takie ma być ostateczne załatwienie skandalu! W sprawie z precedensem, boć przecie nie pierwszy to i nie ostatni tego typu u nas wypadek — stworzono całkiem nowy precedens. Pokrzywdzonych i oszukanych będzie się wynagradzać „dodatkowym sprzętem". Orzną cię w nogę poza boiskiem — masz dwie piłki i siatkę!

No cóż, może bym się i zgodził na takie rozwiązanie, jednakże w tym konkretnym wypadku pod tym tylko warunkiem, że tym sprzętem dodatkowym będą wszystkie rękawice wszystkich łódzkich gwardyjskich pięściarzy.

PŁOTKARZ

J. Wiejak kandydatem do startu w Monachium

W dniach 16—17 lutego rozegrane zostaną w Monachium mistrzostwa świata w kolarstwie przełajowym. Czołówka polskich zawodników intensywnie przygotowuje się do tego startu. W sobotę rozegrano w Kielcach zawody przełajowe. Wyścig ten miał szczególne znaczenie, ponieważ po zakończeniu trener kadry narodowej — **Andrzej Szkoszkiewicz** zadecydował o składzie kadry na mistrzostwa świata. W grupie pięciu zawodników, z której czterech pojedzie do Monachium są: **Grzegorz Jaroszewski, Edward Piech, Jan Wiejak, Andrzej Kaczmarczyk i Jan Antkowiak.**

Wracając do sobotniego wyścigu w Kielcach, to w rywalizacji seniorów wzięło udział 20 zawodników, wśród których nie zabrakło ani jednego ze ścisłej czołówki. Świetną formę pokazał się Edward Piech (POM Strzelce Krajeńskie), który prowadził niemal od początku wyścigu i zwyciężył zdecydowanie wyprzedzając Grzegorza Jaroszewskiego (Żyrardowianka) — 53 sek. straty, Jana Wiejaka (PRIM Ełk) — 1.08, Andrzeja Kaczmarczyka (Karolina Jaworzyna Śląska) — 1.36 oraz Jana Antkowiaka (Stomil Poznań) — 2.07.

Wśród juniorów startowało 28 kolarzy. Bardzo miłą niespodziankę sprawił Cezary Zamana (PRIM Ełk) — zajmując drugie miejsce.

Pierwszych pięciu juniorów powołano na zgrupowanie kadry przed mistrzostwami świata.

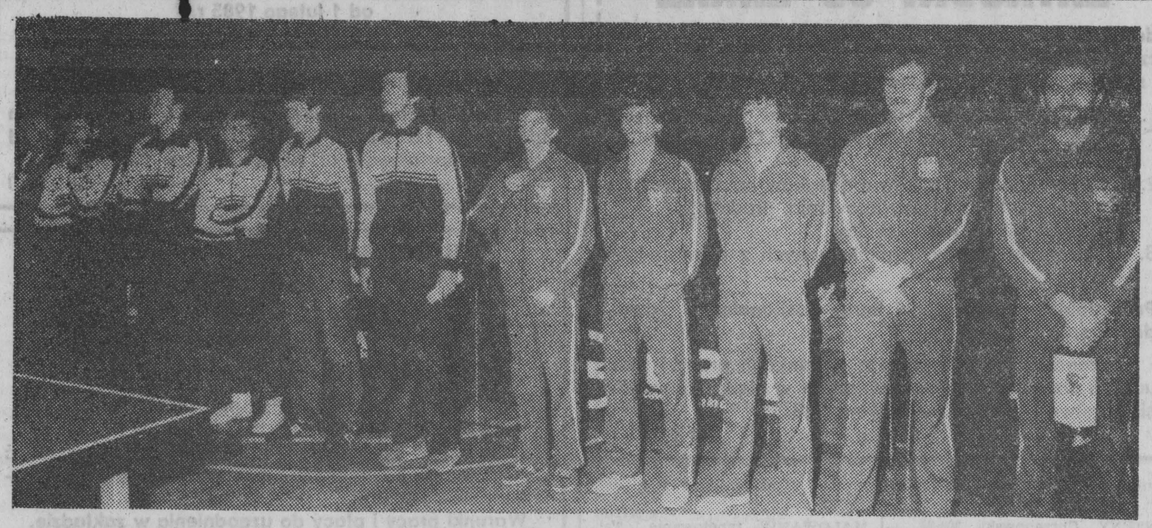

Prezentacja zawodników przed meczem Polska — Holandia. Od lewej stoją Holendrzy: Robert Potton, Ron van Spanje, Rob Turk, Henk van Spanje i trener Bert van der Helm oraz Polacy — Mirosław Pierończyk, Piotr Molenda, Stefan Dryszel, Andrzej Jakubowicz i trener Zbigniew Liszewski.

Stefan Dryszel po A. Jakubowiczu był drugim zawodnikiem w białostockim meczu z Holandią.

Fot. Z. ZAREMBA

O ostatecznym zwycięstwie zadecydował A. Jakubowicz

Jak już informowaliśmy w ubiegły czwartek w białostockiej hali Jagiellonii rozegrany został towarzyski mecz międzypaństwowy w tenisie stołowym pomiędzy Polską a Holandią. Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach. Polska bez **Andrzeja Grubby** i **Leszka Kucharskiego.** A Holendrzy bez swego asa atutowego **Henka von Spanje.**

Polacy pokonali Holandię 5:4, co było dużym zaskoczeniem, bo dzień wcześniej w Siedlcach w superlidze przegrali z „pomarańczowymi" 3:4. Białostockie spotkanie miało ciekawy przebieg i o końcowym sukcesie naszych tenisistów zadecydowała gra **Andrzeja Jakubowicza** z **Robertem Pottonem.** Wygrał Jakubowicz 2:1.

Istne szaleństwo ogarnęło czołowych tenisistów stołowych. Serwisy — jak oglądaliśmy w Białymstoku — są dziś ekwilibrystyką, żonglerką, czarowaniem przeciwnika, konspiracją wyprowadzonego uderzenia. Nie mówiąc już o okładzinach ping-pongowych rakietek. Są okładziny topsinowe, rotacyjne czy antytopsipinowe, antyrotacyjne.

Tak, drodzy państwo, to już nie ten dawny nieskomplikowany ping-pong.

Znane są już rankingi za rok ubiegły. Europejskie i światowe. **Andrzej Grubba** jest siódmy (awans z 23 pozycji!). **Leszek Kucharski** — 31 (był na 38). Przed Andrzejem Grubbą same sławy. Trójka Chińczyków Cai Zen Hua, Jiang-Jialiang, Xie Saiko, Szwed Waldner kolejny Chińczyk, Wang Hui Yunan i Appelgren. Za Grubbą najlepszy z Japończyków Kiyoshi Saito, Ulf Bengtsson, kolejnych siedmiu Chińczyków, Koreańczycy, Japończycy, a także Węgrzy, Czesi, Jugosłowianie Anglicy, pozostali Szwedzi. Warto sobie w zwierciadle tej listy uświadomić skalę talentu klasy i uznania, jakim cieszy się w świecie tenisa stołowego Andrzej Grubba. (let)

W decydującym pojedynku, który zadecydował o zwycięstwie Polski, Andrzej Jakubowicz był niezwykle skoncentrowany, słabszy bekhend zakrywał błyskawicznym forhandem.

Włókniarz—ŁKS II 85:49

Planowe zwycięstwo białostoczanek

Kolejne, wysokie zwycięstwo odniosły koszykarki białostockiego Włókniarza w II lidze. W sobotę w hali Jagiellonii pokonały rezerwy ŁKS Łódź 85:49 (44:23).

Białostoczanki rozegrały pojedynek na „luzie" i nie miały większych problemów ze zwycięstwem. Po stracie kosza, Włókniarz zaczynał akcje agresywniej, szybciej (dobra kontra) i „odskakiwał" na większą różnicę punktów. Po przerwie dobrze spisywała się, szczególnie pod tablicami Elwira Kiejzik. Tradycyjnie, pewnym punktem była na parkiecie Barbara Zawadzka.

Punkty dla Włókniarza zdobyły: **Zawadzka — 20, K. Malinowska — 16, Kiejzik — 12, Jankowska — 11, E. Stankiewicz — 9, A. Malinowska — 8, Kiemel — 6, Dołżyńska — 2, Krejza — 1.** W zespole gości najwięcej punktów zdobyły: **Pietryczewska — 18 i Rabach — 15.**

W rozgrywkach II ligi nastąpi dwutygodniowa przerwa. 9 lutego Włókniarz zmierzy się w Łodzi z tamtejszym Widzewem. W ubiegłą sobotę Widzew przegrał na własnym boisku z AZS Gdańsk 42:62. Tym samym łodzianki ułatwiły Włókniarzowi drogę do ekstraklasy.

Przerwa w rozgrywkach jest podyktowana przygotowaniami kadry narodowej w Zakopanem. Do kadry juniorek z Włókniarza powołana została **Elżbieta Stankiewicz,** a do kadry kadetek **Anna Szapiel i Aleksandra Jarmolik** (obie Włókniarz).

Natomiast wczoraj juniorki Włókniarza wyjechały do Grodna (BSRR), gdzie rozegrają dwa towarzyskie spotkania.

Pozostałe wyniki: Start Gdański — Stilon Gorzów 62:40, AZS Toruń — MDK Warszawa 62:55, Znicz Pruszków — Lech II Poznań 93:63, Olimpia Poznań — AZS Koszalin 77:45.

1. Włókniarz	28	1282: 671	
2. AZS Gdańsk	26	1201: 828	
3. Znicz	26	1175: 846	
4. Widzew	23	1021: 845	
5. AZS Kosz.	22	914: 926	
6. Olimpia	20	938: 971	
7. Start	19	886: 948	
8. Lech II	18	822:1010	
9. ŁKS II	18	871:1037	
10. Stilon	18	793: 991	
11. MDK	17	858:1254	
12. AZS Toruń	17	664:1121	

(let)

TOTO-LOTEK

Zakłady jubileuszowe:
10 — 29 — 33 — 34 — 45

DUŻY LOTEK
I losowanie:
3 — 9 — 29 — 34 — 36 — 41
— dod. 26
II losowanie:
5 — 6 — 19 — 23 — 29 — 38

Budowlani—Ognisko 3:0 i 3:0

Ognisko umacnia się na ostatniej pozycji

Dwie kolejne porażki w II lidze siatkówki kobiet poniosło Ognisko Białystok. W sobotę i niedzielę przegrały w Toruniu z Budowlanymi dwukrotnie po 0:3. Tak więc „zgasła" ostatnia iskra szansy białostoczankom na utrzymanie się w II lidze.

Na domiar złego Ognisko umacnia się coraz mocniej na ostatniej pozycji w tabeli.

Pozostałe wyniki: Znicz Sulechów — Ogniwo Szczecin 3:1 i 3:2, AZS - AWF Warszawa — Gedania Gdańsk 3:2 i 3:2, Warmia Olsztyn — Start Gdynia 3:0 i 3:0.

1. AZS AWF	19: 1	59:14
2. Zawisza	16: 4	51:27
3. Gedania	13: 7	49:28
4. Warmia	10:10	35:35
5. Budowlani	8:12	35:45
6. Ogniwo	6:14	28:48
7. Start	5:15	31:51
8. Ognisko	3:17	17:55

AZS B-stok — Metalowiec 3:0

W piątek zakończyły się rozgrywki w klasie międzywojewódzkiej mężczyzn. W jedynym meczu AZS Białystok pokonał Metalowca Białystok 3:0 (15:12, 17:15, 15:10). Mimo porażki Metalowiec utrzymał się na pierwszym miejscu w tabeli przed AZS. Te dwie drużyny walczyć będą w dniach 6—16 marca w Warszawie o wejście do półfinału II-ligowych rozgrywek. W Warszawie zmierzą się dwie drużyny z Białegostoku: Metalowiec i Włókniarz oraz po dwie z Warszawy (wiadomo już, że MDK) oraz Olsztyna (wiadomo, że Granica Kętrzyn). Z tych 6 drużyn, dwie awansują do półfinału.

W piątkowym turnieju w Białymstoku, nie stawiła się do rozgrywek drużyna suwalskich Wigier. Oddali oni punkty walkowerem AZS-owi i Metalowcowi. (let)

Co dalej prezesie?

Nie stoimy w miejscu

Wywiadem z prezesem Juvenii Białystok, mgr. JÓZEFEM GRAJEWSKIM zainicjowaliśmy cykl rozmów ze sternikami poszczególnych klubów i związków sportowych. Nie bez przyczyny rozmowy te przeprowadzamy w trudnym okresie dla naszego sportu, w momencie, kiedy wszystkim ciśnie się na usta pytanie — co dalej? Może publikowane wywiady dadzą na nie częściową chociaż odpowiedź?

Kolejnym naszym rozmówcą jest prezes Auto-Moto-Klubu w Białymstoku, mgr inż. STANISŁAW GIENIUSZ.

— W kryzysie paliwowym, w głębokim załamaniu koniunktury motoryzacyjnej, drastycznych podwyżek sprzętu, jak egzystuje Auto-Moto-Klub?

— Nie stoimy w miejscu. Mimo wielu kłopotów, aktualnie zrzeszamy 1948 członków. Nie możemy im sprawić zawodu. Są to mimo wszystko entuzjaści sportów motorowych i turystyki samochodowej. Najłatwiej byłoby zlikwidować klub, słyszymy to często. My nawet o tym nie chcemy myśleć, ciągle jesteśmy optymistami. Szukamy różnych możliwości. Czerpiemy korzyści ze stacji diagnostycznej, która działa przy naszym klubie. Otrzymaliśmy dotację w roku ubiegłym w wysokości 700 tys. zł z Polskiego Związku Motorowego. Ponadto nasz budżet wzmocniła suma 350 tys. zł ze składek członkowskich. Jak co roku liczymy na pomoc WKFSiT Urzędu Wojewódzkiego. Wprawdzie w roku ubiegłym nie otrzymaliśmy, ale jak dotąd Wydział doceniał nasze sukcesy, szczególnie motocyklistów zakupując im sprzęt.

— Jak zamknęliście rok ubiegły, chodzi o wyniki sportowe?

— W ulicznych wyścigach motocyklowych w punktacji generalnej uplasowaliśmy się drużynowo na 6 miejscu w kraju. Przedtem było znacznie lepiej. Na dalszej pozycji zaważył fakt, że w połowie sezonu doznał kontuzji w Czechosłowacji nasz as atutowy **Zbigniew Chomko** i zabrakło nam jego punktów. Walczył tylko w czterech eliminacjach mistrzostw Polski, a było ich osiem. Miał on także duże szanse na zwycięstwo w tradycyjnej imprezie krajów socjalistycznych — Pucharu Pokoju i Przyjaźni. W dwóch pierwszych zawodach plasował się na drugiej pozycji. Potem kontuzja przekreśliła wszystko. Obecnie sekcja wyścigowa skupia 10 zawodników aktualnie trenujących. Coraz znaczniejsze sukcesy notują **Andrzej Kropiwnicki** w klasie 50 ccm i **Paweł Mackiewicz** w klasie 250 ccm. Zawodnicy i mechanicy czynią cuda aby motory były zdolne do wyścigów. W najbliższym okresie funkcję kierownika Klubu obejmie Zbigniew Chomko, który jednocześnie będzie prowadził treningi z zawodnikami. Znamy swoje ubóstwo sprzętowe więc chcemy to nadrobić techniką jazdy. Natomiast nosimy się z zamiarem likwidacji sekcji crossowej. Silniki motocyklów już się kończą, są zmęczone w dziesiątkach wyścigów, wydają ostatnie tchnienie. Nie mamy możliwości zakupu nowego sprzętu. Nie zrywamy jednak całkowicie z tą dyscypliną. Na nasze imprezy moto-crossowe organizowane w roku ubiegłym na Pietraszach zgłaszali się ludzie młodzi i mówili: mam motocykl i chcę się ścigać, pomóżcie nauczcie. Dla nich właśnie będziemy organizo-

wać liczne imprezy, a potem jak poprawia się warunki, najlepszych otoczymy systematyczną opieką szkoleniową. Wielu młodych ludzi jeździ dziś na różnego rodzaju typach motocykli. Chcemy aby po naszych ulicach jeździli oni bezpiecznie, a tego możemy ich poprzez nasze imprezy nauczyć.

— A jakie są wasze plany w roku bieżącym?

— Z powodzeniem rozwija się nowa forma samochodowej turystyki zwanej caravaningiem. Mimo braku przyczep i sprzętu członkowie naszej sekcji podróżowali po kraju i uczestniczyli we wszystkich większych imprezach. Jedną z nich zorganizowali w Supraślu „Grzybobranie-84". Poprzez PZMot. chcemy nawiązać współpracę z Fabryką Przyczep Campingowych w Niewiadowie, aby zdobyć elementy do budowy przyczep. Nadal będziemy rozwijać turystykę samochodową. Będą to jednak krótkie rajdy w okolice Białegostoku. Nawiązaliśmy już kontakt z „Pakpolem" i zamierzamy zachęcić do tego rodzaju wycieczek inne zakłady Białostocczyzny. Warto aby komórki socjalne zainteresowały się tym, bo jest to zdrowy, a zarazem pożyteczny wypoczynek.

— Czy w waszej działalności jest coś nowego w tym roku?

— Powołujemy pierwsze w kraju koło lekarzy.

— Na czym to polega?

— Wśród naszych członków jest sporo lekarzy medycyny. Stworzą oni grupę ratowników drogowych. Pierwsza, 20-osobowa grupa przechodzi już przeszkolenie i w kwietniu rozpocznie swą społeczną działalność. Następne powstana później. Szefem tej pożytecznej akcji jest dr med. **Józef Kretowski.** Ponadto będą oni obsługiwać bezpłatnie wszystkie nasze imprezy. Nie stać nas w tej chwili nawet, aby opłacać lekarzy dyżurujących podczas zawodów.

— Na zakończenie naszej rozmowy należy stwierdzić, że nawet w trudnej sytuacji można funkcjonować.

— Nie mamy zamiaru się poddawać. Nie wypada tracić trudno wywalczonych dotąd sukcesów i zdobytego dorobku.

— Dziękuję.

Ł. TARASIEWICZ

Rekord!

Efekt końcowy:

10.138 ważnych głosów wybierało białostocką piątkę

8 lutego na sportowym balu wyniki jubileuszowego Plebiscytu

Telewizor ufundowany przez „Carpatię" czeka już na szczęśliwca

Ostateczny bilans Plebiscytu „Gazety Współczesnej" i Wojewódzkiej Federacji Sportu w Białymstoku — „Wybieramy pięciu najpopularniejszych sportowców roku 1984" przyniósł rekordowy rezultat — 10.138 ważnych głosów. 96 kuponów wpłynęło do nas po 17 stycznia, po terminie. Decydowała data stempla pocztowego. Wkrótce przedstawimy raport plebiscytowy z województw łomżyńskiego i suwalskiego.

Ilość ważnych głosów przeszła nasze najśmielsze oczekiwanie. Po raz pierwszy w XXX Plebiscycie zyskaliśmy nowego entuzjastę sportu. Jest nim zagraniczna firma polonijna „Carpatia" w Białymstoku, która ufundowała telewizor (czarno-biały), który zostanie rozlosowany wśród wszystkich naszych Czytelników (z trzech województw) biorących udział w tegorocznym plebiscycie. Telewizor czeka już na szczęśliwca.

Przyznamy się szczerze, że początkowo nie docenialiśmy kibiców-Czytelników „Gazety Współczesnej" głosujących w jubileuszowym XXX konkursie. Nie chodzi już o liczbę kuponów, choć i to rzecz ważna, jako miara zainteresowań naszą akcją. Nade wszystko jednak cenimy sobie serdeczne listy, napływające wraz z kuponami. Treść listów świadczy o głębokim zaangażowaniu kibiców, następnie o ich troscę o sport wyczynowy w naszym regionie, a także uznanie dla trudu zawodniczek i zawodników.

Ogłoszenie wyników XXX jubileuszowego Plebiscytu „Gazety Współczesnej" i Wojewódzkiej Federacji Sportu na pięciu najpopularniejszych sportowców woj. białostockiego Anno Domini — 84 nastąpi 8 lutego w Klubie Rozrywki przy ul. Wierzbowej w Białymstoku.

Jeżeli chodzi o listy to przedstawiamy kolejną „porcję":

„Jako wieloletni kibic sportowy, a także mieszkaniec naszego regionu uważam, że miniony rok był dość udany, jeżeli chodzi o osiągnięcia zawodników z trzech naszych okręgów. Może to będzie przejaw lokalnego patriotyzmu, ale uważam, że najbardziej udanie zaprezentował się sportowcy z „mojego" suwalskiego województwa. Cała wytypowana przeze mnie piątka a także Zamana i Kopieczkówna i inni są szeroko znani w kraju, brani pod uwagę przez opiekunów różnych kadr, seniorów i juniorów.

Okręg białostocki to dla mnie przede wszystkim drużyny ligowe, szczególnie piłkarze Jagiellonii, którzy zaskoczyli swą postawą w rundzie jesiennej. Cieszę się, że futbol w naszym regionie robi postępy. Jest to bowiem najpopularniejsza dyscyplina sportu.

Reprezentanci Łomży podobnie jak Białegostoku i Suwałk to w większości medaliści ostatniej spartakiady młodzieży. Dlatego tak wielu znalazło się w moich „piątkach". Mam nadzieję, że wyrosną naszemu regionowi wspaniali sportowcy, czego im i całej redakcji „GW" oraz nam kibicom serdecznie życzę. Pozdrawiam też wszystkich, którym plebiscyt zawdzięcza swoje istnienie."

ARNOLD HOŚCIŁŁO (OLECKO)

*

„Zdziwić Was może fakt, że w jednym liście znajdują się aż 4 kupony. Wynika to z tego, że nasze kupony nie były zgodne. Jednomyślnie tylko postawiliśmy na Roberta Kwasiborskiego. Ma on dopiero 18 lat i czyni szybkie postępy w sporcie. Znamy go na tyle dobrze (mieszka na naszej ulicy) by wiedzieć, że sam fakt podania jego nazwiska do listy kandydatów można uznać za sukces. Jesteśmy zdania, że należy stawiać na młodzież. Zarówno Barbara Kuligowska jak i Jerzy Jedruszko są nadziejami białostockiego sportu. Często oglądamy spotkania drużyn białostockich. Sami jesteśmy młodymi i z emocją obserwujemy zmagania na boiskach, parkietach i ringu. Należy stawiać na młodzież, gdyż jest ona przyszłością naszego sportu."

STEFAN KWASIBORSKI (SUPRAŚL)

*

„Pracownicy brygady remontowej Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej w Białymstoku w związku z dorocznym konkursem na najlepszych sportowców woj. białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego postanowili wziąć udział w tegorocznej edycji. Po przejrzeniu kandydatów oraz wszechstronnej konsultacji ustalono następującą kolejność (kupon w załączeniu).

Na zakończenie chcemy złożyć redakcji z okazji nowego, 1985 roku moc najgorętszych życzeń, zadowolenia z wykonywanej pracy, a sportowcom jak najczęstszego reprezentowania kraju."

W IMIENIU 17-OSOBOWEJ BRYGADY — STARSZY MAJSTER TADEUSZ BRUZGO.

*

„Dlaczego na liście kandydatów z woj. białostockiego znalazły się tylko dwie kandydatury piłkarzy Jagiellonii? Uważam, że powinno ich być przynajmniej cztery razy więcej. Opinię swą motywuję tym, że drużyna Jagiellonii w roku ubiegłym odniosła wspaniałe sukcesy — utrzymała się w II lidze i zajęła w rundzie jesiennej 6 miejsce. Zespół jest również oczkiem w głowie miasta, a na mecze przychodzi najwięcej kibiców. Chłopcy na podwórkach kłócą się kto ma być Sowińskim a kto Nowickim? Dowodem popularności jest również to, że przeciętny kibic piłki nożnej i sportu w Polsce jeśli usłyszy o Białymstoku, to od razu kojarzy mu się z Jagiellonią i futbolem."

AUTOR TEGO LISTU — JAK PISZE ZNAJDUJE SIĘ W ARESZCIE ŚLEDCZYM.

*

„W głosowaniu na najpopularniejszego sportowca woj. białostockiego bierzemy udział po raz pierwszy. Po zapoznaniu się z kandydatami wybraliśmy kolejno najlepszych. Na naszym kuponie znalazło się aż trzech lekkoatletów. A to dlatego, że sami uprawiamy tę dyscyplinę sportu. Nie posądzajcie nas jednak o szowinizm."

JEDENASTU CZŁONKÓW SKS „ŻAK" CZUPRYNOWO.

(let)

ŁKS—Start Ostrołęka 6:4 i 6:4

Łomżynianki zdecydowanym liderem

Po dłuższej przerwie, rozegrane zostały kolejne pojedynki w II lidze tenisa stołowego kobiet. W sobotę i niedzielę ŁKS Łomża zmierzył się przy własnym stole ze Startem Ostrołęka. Dwukrotnie wygrały łomżynianki po 6:4. W sobotę inicjatywę z miejsca przejął ŁKS i przy stanie 6:2 trener Z. Tarnacki desygnował do gry dwie młode, obiecujące zawodniczki — **Aldonę Gąszewską i Ewę Polkowską.**

Punkty w pierwszym pojedynku dla ŁKS zdobyły: **Jolanta Brzósko-Kurpiewska — 3, Krystyna Skrzypiec — 2 i Agata Steczkowska — 1.**

Wczoraj mecz rozpoczął się niespodzianką. Prowadzenie po porażkach Skrzypiec i Steczkowskiej, objęły zawodniczki Startu. Szybko jednak Jolanta Brzósko-Kurpiewska i debel Steczkowska — Brzósko-Kurpiewska doprowadziły do stanu 2:2. Potem ŁKS szybko objął prowadzenie i przy rezultacie 6:2, podobnie do stołu podeszły juniorki — **Joanna Miłosek i Aldona Gąszewska.** Ostatecznie przegrały one, ale „hartują" się w drugoligowych pojedynkach.

Punkty dla ŁKS zdobyły: **Brzósko-Kurpiewska — 3, Skrzypiec i Steczkowska** — po 1 oraz debel.

★

O wejście do II ligi mężczyzn ŁKS Łomża pokonał Mazura Pisz 10:1. Punkty dla ŁKS zdobyli: **Wojciech Wysocki, Mirosław Walendziewski, Piotr Struciński** — po 3 i gra podwójna a dla Mazura — **Jacek Lorenc.**

W ubiegły piątek rozegrany został zaległy mecz, w którym AZS Olsztyn zremisował z ŁKS Łomża 9:9. Najwięcej punktów dla ŁKS zdobył **Wojciech Wysocki.**

Klasa międzywojewódzka tenisa stołowego. Kobiety: Metalowiec B-stok — Start Olsztyn 5:5. Punkty dla Metalowca: Elżbieta Kazberuk — 3, Katarzyna Ryter — 1 i debel.

GOK Szepietowo — ZWAR W-wa 5:5. Punkty dla Szepietowa: Danuta Kraszewska — 3 i Arneta Świątkiewicz — 2.

Mężczyźni: Metalowiec B-stok — MDK W-wa 10:6. Punkty dla Metalowca: Krzysztof Rusiłowicz — 4, Jarosław Leszczyński — 2, Jarosław Żołądkowski i Krzysztof Sienkiewicz — po 1 oraz dwa deble.

WAKACJE Z BIAŁĄ PIŁECZKĄ

W okresie ferii szkolnych Metalowiec Białystok organizuje turniej tenisa stołowego dla dziewcząt i chłopców z klas VI i młodszych. Turniej odbędzie się 29 bm. w sali Szkoły Podstawowej nr 31 (ul. Żurawia 1). Początek o godz. 10. Najlepsi zostaną otoczeni opieką klubu. (let)

Medal M. Bogdana

W Zabrzu zakończyły się wczoraj lekkoatletyczne halowe mistrzostwa Polski juniorów. Spory sukces w skoku w dal odniósł **Maciej Bogdan** z Zorzy Łomża, który wynikiem 6,88 wywalczył trzecie miejsce.